



Współczesna
medycyna Warmi
i Mazur



s. 5

Intro nurkowe
dla lekarzy WMIL



s. 17

Donosy na cztery
głosy



s. 21

W NUMERZE:

Z nowym rokiem	... 2
Zdażyć za światem	... 3
Błędy w realizacji karty DiLO	... 4
Współczesna medycyna Warmii i Mazur	... 5
Kronika Okręgowej Rady Lekarskiej	... 6
Halowa piłka nożna w Mielcu	... 7
Kij w mrowisko – Biernik: kogo?... co?...	... 8
Och życie	... 9
Wspomnienie o doktorze Henryku Dawnisie	... 10
Butelka, impreza, ulica, muzyka	... 11
Zabawa choinkowa	... 12
Bogaty dorobek Bractwa Ubogich	... 13
Rozśpiewana dusza	... 14
Moje top 5 / cz. 2	... 15
Intro nurkowe dla lekarzy WMIL	... 17
Mroczna wiedza / Recepty znachorów	... 18
Quiz / Zgadnij, jaka to choroba?	... 19
Puste miejsce. Wspomnienie o doktorze Zygmuncie Ziółkiewiczu	... 20
Donosy na cztery głosy	... 21
Pamięci tych, którzy odeszli...	... 22
Antyszczepionkowcy.biz...	... 22
Tuż obok drogi	... 22
Informacje biura	... 24

Okladka: zdjęcie z Koncertu Noworocznego, fot. Arkadiusz Korczin Filharmonia Warmińsko-Mazurska



Zapraszamy na stronę:
"Biuletyn Lekarski e-active"

Z NOWYM ROKIEM

Anna Lella



Koleżanki i Koledzy,

Nowy rok 2019 tradycyjnie przywitaliśmy wspólnie podczas uroczystego koncertu. Miło mi, że inicjatywa sprzed 12 lat cieszy się wciąż takim zainteresowaniem. Nazywamy je „Na Dobry Początek”, aby każdy nowy rok rozpoczynać z optymizmem i nadzieją na lepsze. W tym roku Orkiestrze Symfonicznej Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej pod dyktando Piotra Sułkowskiego towarzyszył wirtuoz skrzypiec Vadim Brodski. Zaprezentowali znane wszystkim utwory grupy The Beatles w nowej, symfonicznej aranżacji.

Chwilę później szokujące zdarzenie z Gdańska zburzyło radość, która zwykle towarzyszy WOŚP. Po tym zdarzeniu prezes NRL w imieniu lekarzy wystosował list otwarty do Jerzego Owsiaaka, wyrażając wdzięczność za Jego działalność na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zaangażowanie i pasję, niegające przez 27 lat orkiestrowania, przekładające się na ogrom zakupionego sprzętu przeznaczonego na leczenie milionów Polaków. Orkiestra, pomimo tragedii, która nie powinna się nigdy wydarzyć, pomimo niepewności, czy to nie kres zrywu serc, nadal będzie grała. Było to impulsem do przeglądu darów w regionie. Lista, którą zebrało olsztyńskie biuro izby, jest imponująca. Nasze wysiłki indywidualne i grupowe, jak koncerty lekarskich zespołów w ramach finału WOŚP w Olsztynie, badania usg w naszej siedzibie, Szczepienie i Ostródzie, przyczyniły się, że Warmia i Mazury są beneficjentem orkiestry.

W ostatnim okresie samorząd wiele uwagi poświęcił Ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty, która mimo wprowadzanych zmian, datowana na rok 1996, ma doczekać się nowej odsłony. Naczelna Rada Lekarska po zapoznaniu się z projektem, przekazanym przez przewodniczącego Zespołu do spraw opracowania propozycji nowelizacji ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty przy Ministrze Zdrowia, wyraziła poparcie dla kierunku głębokiej reformy systemu kształcenia oraz zmian warunków pracy lekarzy i lekarzy dentystów, zainicjowany przez Zespół. Na tym etapie nie mamy pewności co do ostatecznego kształtu ustawy po poszczególnych etapach legislacyjnych, ale liczymy na to, że główne oczekiwania środowiska będą zrealizowane.

W tym roku przypada jubileusz 30-lecia reaktywacji izb samorządu zawodowego lekarzy i lekarzy dentystów. Poza obchodami centralnymi prezydium WMIL planuje z tej okazji rodzinny piknik dla koleżanek i kolegów naszego regionu, o którego szczegółach będziemy informować na bieżąco.

Zachęcam do wzięcia udziału w III Światowym Zjeździe Lekarzy Polskich, który odbędzie się w dniach 29.05.2019 – 1.06.2019. Gdańsk na cztery dni zamieni się w centrum wymiany myśli medycznej Polaków pracujących w najodleglejszych zakątkach świata.

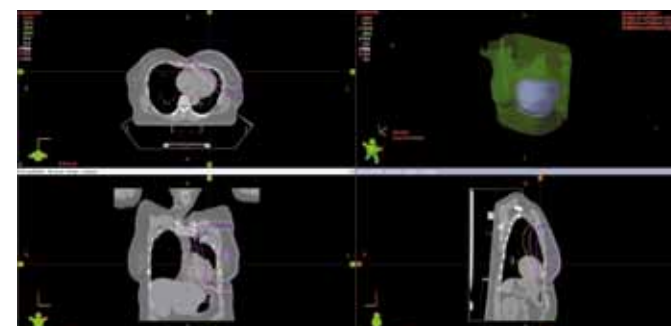
INFORMACJE: <https://kongrespoloniimedycznej.com.pl/>



ZDAŻYĆ ZA ŚWIATEM

Rak piersi jest najczęstszym nowotworem złośliwym u kobiet. Rocznie na całym świecie stwierdza się 1,4 mln nowych zachorowań na ten nowotwór. W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój wiedzy, diagnostyki oraz nowych opcji terapeutycznych dotyczących raka piersi. Zdaniem ekspertów tylko specjalistyczne ośrodki są w stanie zapewnić pacjentom z rakiem piersi właściwe rozpoznanie i optymalne leczenie, a kompleksowa opieka nad chorymi powinna odbywać się w ramach profilowanych ośrodków, które dysponują zespołem doświadczonych specjalistów różnych dziedzin. Postęp, jaki nastąpił w technikach leczenia operacyjnego, wdrożenie nowoczesnych technologii w radioterapii (RT), zindywidualizowane leczenie systemowe z terapią celowaną wraz z rozpoznawaniem tego nowotworu we wczesnym stadium zaawansowania istotnie wpłynęły na poprawę rokowania i wydłużenie czasu przeżycia chorych. Szczególnie dotyczy to tzw. przeżyć związanych z nowotworem. Zastosowanie agresywnego leczenia onkologicznego jednak zwiększa ryzyko rozwoju późnych powikłań po leczeniu, które wpływają na pogorszenie jakości życia oraz są przyczyną zwiększenia umieralności niezwiązanej z samym nowotworem.

Techniki operacyjnego leczenia raka piersi w ciągu ostatnich dekad istotnie ewoluowały w kierunku zmniejszenia jego agresywności. Jest to wyraźnie widoczne w terapii wczesnego raka, gdzie amputację piersi zastąpił zabieg oszczędzający. Nieodłącznym elementem leczenia po zabiegach oszczędzających piersi jest radioterapia, gdyż dopiero skojarzenie obu metod – chirurgii i radioterapii – daje efekt terapeutyczny porównywalny z amputacją piersi. Napromienianie całej piersi jest więc nieodłącznym elementem leczenia oszczędzającego, które w istotny sposób zmniejsza ryzyko miejscowego nawrotu w piersi i redukuje ryzyko zgonu z powodu raka. Zastosowanie RT, wysoce skutecznej chemioterapii i terapii celowanych w leczeniu uzupełniającym u chorych na raka piersi, przy jednoczesnej możliwości uzyskania długoletnich przeżyć, budzi słuszny niepokój o rozwój późnych powikłań wpływających negatywnie na jakość i długość życia chorych. Należą do nich m.in. powikłania kardiologiczne. Czynnikiem, który wpływa na zwiększenie ryzyka kardiotoxyczności RT, jest oczywiście lewostronna lokalizacja raka piersi. Ryzyko zgonu z powodu choroby serca w tym przypadku jest o 44% większe niż w przypadku prawostronnej lokalizacji raka. Najczęściej opisywanymi powikłaniami kardiologicznymi po RT jest choroba niedokrwienna serca, zapalenie osierdzia, zastawkowe choroby serca. Zmiany morfologiczne, którym towarzyszą objawy kliniczne, rozwijają się często w okresie wielu miesięcy lub lat po zakończeniu RT. Krytyczne znaczenie dla



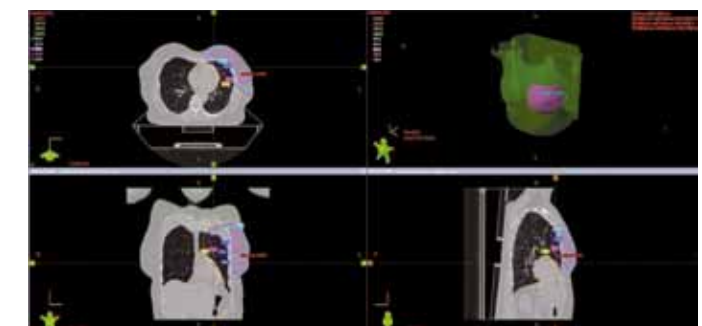
Swobodny wdech

Nowoczesne techniki radioterapii stosowane w Zakładzie Radioterapii w Olsztynie w celu ograniczenia kardiotoxyczności podczas leczenia raka lewej piersi

rozwoju powikłań po RT ma objętość napromienianego serca oraz dawka promieniowania zdeponowana w przedniej gałęzi zstępującej lewej tętnicy wieńcowej (ang. *left anterior descendens* – LAD). Zmiany w tej tętnicy odpowiedzialne są za występowanie poważnych zdarzeń wieńcowych, co powoduje, że LAD uważana jest za strukturę krytyczną dla kardiotoxyczności RT. Z tego powodu konieczna jest ocena wielkości dawki napromieniania nie tylko w sercu, ale również w LAD. Nowoczesne technologie, techniki planowania i realizacji RT umożliwiają ograniczenie dawki oraz napromienianej objętości serca i LAD. Jedną z możliwości ochrony serca podczas RT jest zmiana położenia serca w stosunku do obszaru leczonej piersi poprzez napromienianie w pozycji na brzuchu oraz zastosowanie nowoczesnej techniki napromieniania na wstrzymanym, głębokim wdechu (ang. *deep inspiration breath hold* – DIBH). Obie metody od kilku lat są stosowane w Zakładzie Radioterapii w Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Szpitalu MSWiA w Olsztynie i są dobrze tolerowane przez pacjentki. Ułożenie chorej na brzuchu podczas napromieniania piersi jest możliwe dzięki zastosowaniu specjalnych systemów unieruchomień AIO i jest polecane u chorych z dużym rozmiarem piersi.

Nowocześniejszą techniką jest napromienianie piersi na głębokim, wstrzymanym wdechu z jednoczesnym brankowaniem oddechowym (DIBH). Oznacza to, że podczas seansu napromieniania prowadzone jest monitorowanie toru oddechowego pacjentki, a promieniowanie emitowane jest jedynie w fazie głębokiego wdechu. Przejście do innej fazy oddychania skutkuje wyłączeniem promieniowania. W naszym Zakładzie Radioterapii posiadamy dwie różne metody obrazowania toru oddechu: system optycznego monitorowania powierzchni pacjenta VISION i system RPM. Dzięki zastosowaniu techniki DIBH możliwy jest znaczący spadek dawki w sercu i LAD w stosunku do swobodnego oddechu. Różnice w dawce w sercu i LAD widoczne są na załączonych obrazach planów leczenia wykonanych podczas swobodnego oddechu i na wstrzymanym wdechu u tej samej pacjentki. Realizacja tych niezwykle skomplikowanych technik leczenia możliwa jest dzięki instalacji w olsztyńskim Zakładzie Radioterapii najnowocześniejszych na rynku, wysokoenergetycznych przyspieszaczy liniowych, zakupowi nowoczesnej aparatury dozymetrycznej, systemów unieruchomień i systemów obrazowania. Najważniejszym elementem powodzenia terapii jest jednak posiadanie wysoko wykwalifikowanej kadry medycznej, której, jak wiadomo, nie zastąpi nawet najbardziej nowoczesna aparatura.

dr n. med. Ewa Wasilewska
radioterapeuta



Wstrzymany wdech

BŁĘDY W REALIZACJI KARTY DiLO*

Pakiet onkologiczny został wprowadzony rozporządzeniem w 2015 r. w celu poprawy wyników leczenia m.in. poprzez przyspieszenie procesu diagnozowania choroby nowotworowej, a następnie rozpoczęcie i zapewnienie kompleksowego leczenia. Jednak od początku budził wiele wątpliwości. Samo wprowadzenie i dostosowanie w poszczególnych jednostkach pakietu wymagało opracowania, a raczej wypracowania odpowiednich postępowań, oraz zaangażowania wszystkich osób uczestniczących w poszczególnych etapach karty DiLO. Tak, tak etapach – począwszy od osób rejestrujących pacjentów do poszczególnych poradni (wypytywanie, czy pacjent posiada kartę), poprzez poradnię, w której to lekarz zleci badania, po pracownię wykonujące w odpowiednim czasie zlecone badania (histopatologiczne czy obrazowe?). Bo, jak wiemy, ważne są w karcie również terminy. Mimo że pakiet istnieje kilka lat, błędy się powtarzają.

Kartę może wystawić lekarz POZ, ma on dwie możliwości na podejrzenie lub rozpoznanie choroby nowotworowej. Najczęściej pojawiające się błędy to:

- wydanie pacjentom oprócz karty DiLO jeszcze kilku skierowań do poradni specjalistycznej. Pacjent jest zdezorientowany, nie do końca wie, po co mu karta DiLO, i zaczyna poszukiwać na własną rękę placówki, w której jak najszybciej zostanie przyjęty i rozpocznie diagnostykę. Rejestruje się w kilku placówkach do różnych specjalistów. Karta DiLO sama w sobie pełni rolę skierowania;
- brak precyzyjnego określenia poradni specjalistycznej w karcie DiLO; poradnia onkologiczna nie pomaga osobie rejestrującej w podjęciu decyzji;
- skierowanie na zabieg diagnostyczno-leczniczy – sytuacja ta ma miejsce m.in. w przypadkach, gdy w danym nowotworze nie wykonuje się badania histopatologicznego w AOS przed zabiegiem – nerka, jajnik, OUN, jądro, czyli w następstwie zabiegu operacyjnego nie jest przeprowadzana diagnostyka pogłębiona. Właściwie nie może skierować lekarz POZ. Błędne wystawienie karty wprowadza zamieszanie, pacjenci żądają przyjęcia do szpitala, nie rozumieją powodu odmowy przyjęcia. W przypadku odesłania pacjenta do poradni AOS brak jest możliwości założenia karty DiLO w poradni, gdyż system informuje, że pacjent ma już kartę z tym samym rozpoznaniem (tylko że ma skierowanie do szpitala na zabieg diagnostyczno-leczniczy).

Wystawienie karty DiLO w podstawowej opiece zdrowotnej nie zawsze jest wynikiem przeprowadzonej diagnostyki przez lekarza POZ. Dość często występuje zjawisko wystawiania karty DiLO pacjentom już wcześniej zdiagnozowanym w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, szpitalu lub gabinecie prywatnym.

Lekarz specjalista w AOS, uwzględniając informacje zgromadzone przez lekarza POZ, kieruje pacjenta na badania diagnostyczne, które potwierdzą lub wykluczą nowotwór (diagnostyka wstępna).

Pacjent, u którego potwierdzono nowotwór, jest kierowany na diagnostykę pogłębioną w celu określenia stopnia zaawansowania nowotworu, w tym liczby i miejsc przerzutów, oraz zakwalifikowania do leczenia radykalnego. Na podstawie tych danych wielodyscyplinarny zespół (konsylium) podejmuje decyzje terapeutyczne oraz określa plan leczenia.

Niedociągnięcia występujące w Ambulatoryjnej Opiece Lekarskiej to:

- zbyt rozciągnięty proces diagnostyczny – karta DiLO narzuca terminy realizacji poszczególnych etapów. Niejednokrotnie pacjenci są zbyt długo diagnozowani, co skutkuje tym, że część badań obrazowych jest po prostu za stara.

- często występującym zjawiskiem jest błędne wskazanie poradni specjalistycznej, do której przekierowany jest pacjent;
- prozaicznym błędem jest wydanie skierowania zamiast przekazania karty DiLO w systemie SOI i oddanie pacjentowi oryginału karty.

Wskazane byłoby kierowanie pacjentów do jednostek, które zapewniają dostęp w ramach prowadzonej działalności do badań laboratoryjnych, tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego oraz badań endoskopowych.

Nieprzeprowadzenie wszystkich niezbędnych badań diagnostycznych umożliwiających postawienie precyzyjnej diagnozy i zakwalifikowanie do zastosowania tzw. spersonalizowanej, realizowanej m.in. w ramach programów lekowych. W konsekwencji pacjenci są pozbawieni możliwości zastosowania części dostępnych procedur terapeutycznych, co negatywnie wpływa na skuteczność leczenia.

Warunkiem skutecznej kwalifikacji chorych do nowoczesnego leczenia spersonalizowanego jest potwierdzenie w komórkach nowotworowych obecności markera będącego molekularnym celem leczenia. Celem tym jest przeważnie wybrane białko receptorowe lub zmutowany gen. Świadczeniodawca w celu poprawnego zastosowania terapii celowanych powinien posiadać możliwość wykonania wybranych badań immunohistopatologicznych oraz molekularnych. W przypadku pacjentów z innych ośrodków wskazane byłoby, aby oprócz dokumentacji z badań obrazowych dołączyć bloczki parafinowe z pobranych w trakcie zabiegów materiałów. Konieczność ww. badań immunohistopatologicznych oraz molekularnych u pacjentów ze zdiagnozowaną zmianą molekularną stanowi podstawę leczenia celowanego, co potwierdza Polskie Towarzystwo Onkologiczne.

Bardzo często pacjenci stawiani na tzw. konsylium nie mają pełnej diagnostyki onkologicznej, a lekarze specjaliści tłumaczą, że zrobili swoje i badania powinien doroobić ten, kto ich potrzebuje. Brak pełnego i aktualnego pakietu badań uniemożliwia ustalenie planu leczenia.

mgr inż. Ewa Zajęc
koordynator ds. pakietu onkologicznego

* Materiał przygotowany na podstawie doświadczeń zespołu koordynatorów w SP ZOZ MSWiA z WM CO nadzorujących przebieg realizacji pakietu.

WSPÓŁCZESNA MEDYCYNAWARMII I MAZUR

Konferencja w Mikołajkach

„Kochanie, nie chrap!”

To nie tylko skargi „współspacza” z sypialni. Zaburzenia oddychania to ogromny, interdyscyplinarny problem związany z bezdechem, wpływa na ogólny stan zdrowia pacjenta, jego samopoczucie i sprawność. Problem na tyle poważny, że „Gazeta Lekarska”, publikując wywiad z prof. Andrzejem Kukwą nadała mu tytuł „Koszmar bezdechu sennego”.

Bezdech senny może prowadzić nie tylko do chronicznego zmęczenia i dekoncentracji, ale wielu poważnych chorób, takich jak nadciśnienie tętnicze, cukrzyca typu II, otyłość czy zaburzenia sercowo-naczyniowe. Z tym zagadnieniem zmierzaliśmy się podczas naszych corocznych konferencji.



W dniach 8.02–9.02.2019 r. w malowniczych Mikołajkach, w pięknym Hotelu Mikołajki, po raz szósty odbyła się konferencja „Współczesna Medycyna Warmii i Mazur”. Wiodącym tematem były problemy bezdechu i zaburzenia drożności górnych dróg oddechowych, które dotyczą coraz większej liczby pacjentów. Są to zagadnienia interdyscyplinarne, będące tematem zainteresowań lekarzy różnych specjalności. Konferencję prowadziła prezes Anna Lella, dziękując współorganizatorom i wykładowcom za ich zaangażowanie.

Wykład inauguracyjny o *Obturacyjnym bezdechu podczas snu, epidemiologia i diagnostyka na Warmii i Mazurach* wygłosiła prof. Anna Doboszyńska.

Prof. Andrzej Kukwa przeprowadził nas dokładnie przez diagnostykę upośledzonej drożności górnych dróg oddechowych, porównanie spirometrii przetnosowej i przetustnej. Przypominał, o czym nie zawsze na co dzień pamiętamy, że



Prof. nadzw. dr hab. n. med. Anna Doboszyńska



Prof. dr hab. n. med. Marzena Dominiak

dobowe potrzeby dorosłego *homo sapiens* to ok. 1,5 kg pokarmów stałych, ok. 2 l wody i aż 15 kg powietrza.

O aspekty stomatologiczne konferencji zadbała prof. Marzena Dominiak, szefowa Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, oraz ortodontka z Giżycka kol. Jolanta Sajkowska, która – podobnie jak dr Magdalena Zakrzewska – skupiła się na wpływie zaburzeń w oddychaniu na rozwój dzieci.

Nie zabrakło młodszego pokolenia wśród wykładowców w osobie rezydenta Jakuba Piotrowskiego, a o rehabilitację układu oddechowego zadbała dr Jolanta Olszewska.

Gościliśmy także lekarzy z Kaliningradu z interesującym wykładem, który



wygłosił dr Barashkin Ivan Nikolaevich. Oprócz tego poznaliśmy od Marii Janekowskiej i dr. Piotra Kocbacha najnowsze dane dotyczące wirusów: HIV i odry, oraz zalecenia leczenia nosicieli tychże wirusów.

Przybyły do nas również z Wilna reprezentantki Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie.

Po uroczystej kolacji mieliśmy możliwość wymiany uwag i własnych doświadczeń przy akompaniamencie zespołu Luigi Pagano. Konferencja ta niewątpliwie zapadnie w pamięci wszystkim jej uczestnikom, zarówno ze względów merytorycznych, jak i dzięki wyjątkowej atmosferze panującej podczas całego wydarzenia.

lek. dent. Katarzyna Żółkiewicz-Kabać
spec. stomatologii dziecięcej



Na sali obrad

KRONIKA OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ

Zbigniew Gugnowski



Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie w dniu 21 listopada 2018 r.

Obradom przewodniczyła Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej kol. Anna Lella, która sprawozdała z działalności Prezydium ORL w minionym okresie: przypomniała o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej „Szczepimy bo myślimy”. Zachęcała do składania podpisów pod projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw; poinformowała o przebiegu konferencji historycznej pt. *Udział lekarzy w walce o Niepodległą*, która odbyła się w dniach 9–10 listopada 2018 r. W konferencji uczestniczyli m.in. goście z Poznania, Torunia i Łodzi. Byli redaktor naczelny „Gazety Lekarskiej” Ryszard Golański oraz przewodniczący kolegium redakcyjnego „Gazety Lekarskiej” Jarosław Wanecki. Kol. Anna Lella poinformowała, że w dniach 22–24 listopada 2018 r. delegacja Izby Lekarskiej będzie gościła w Wilnie na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie, gdzie na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy *Medycyna wileńska w II Rzeczypospolitej* połączone w wykładem dr. Aistisa Žalnory *Wydział Medyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Następnego dnia przewidziano uroczyste odsłonięcie pomnika Leona Kłotta na cmentarzu Na Rossie w Wilnie, którego renowację sfinansowała nasza Izba Lekarska. W sobotę 17 listopada 2018 r. w Klubie „Nowy Andergrant” odbył się IV Ogólnopolski Festiwal Lekarskich Zespołów Rockowo-Bluesowych „ESCLAP ROCK 2018”. Kol. Marta Szadurska-Noga dokonała otwarcia Festiwalu. W tym roku udział w Festiwalu zgłosiło 12 zespołów, w tym dwa zespoły z Olsztyna. Festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem, odnotowano wysoką frekwencję. Nagrodę Publiczności otrzymał Zespół „Druty” z Łodzi. Komisja Organizacyjna NRL organizuje szkolenia przeznaczone dla pracowników izb lekarskich korzystających z oprogramowania Finn. Szkolenia związane są z wdrożeniem nowego Systemu Obsługi Izb Lekarskich zastępującego obecne oprogramowanie dot. Rejestru Lekarzy. W szkoleniach, które są organizowane w różnych terminach dla poszczególnych działów, udział biorą wszyscy pracownicy naszego biura. Podobnie jak w latach poprzednich postanowiono wystąpić do Naczelnej Izby Lekarskiej o dofinansowanie organizacji XXIX Żeglarskich Mistrzostw Polski Lekarzy, które zaplanowano na 6–8 września 2019 r. Prowadzone są uzgodnienia związane z organizacją konferencji „Współczesna Medycyna Warmii i Mazur – Warsztaty Interdyscyplinarne”, która odbędzie się w dniach 8–10 lutego 2018 r. w Mikołajkach. Zespół ds. remontu i przebudowy Domu Lekarzy pod przewodnictwem kol. Marka Zabłockiego ustalił zakres prac wykończeniowych na III piętrze w trzech salach szkoleniowych obejmujących instalację niskoprądową, elektryczną oraz wprowadzenie systemów wizyjnych i nagłośnieniowych.

W dalszej części przewodniczący Komisji Ubezpieczeń Lekarzy kol. Artur Gołębiowski rekomendował Okręgowej Radzie Lekarskiej ofertę pakietowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej lekarza i lekarza dentysty na rok 2018–2019, przygotowaną przez TU INTER Polska SA Oddział w Olsztynie.

Następnie kol. Piotr Siwik, przewodniczący Komisji Kształcenia, przedstawił analizę wydawnictwa „Polish Annals of Medicine” w latach 2010–2018. Pokazał,

ile jest tekstów członków naszej Izby Lekarskiej w stosunku do ogólnej liczby artykułów zamieszczanych w „Polish Annals of Medicine” w poszczególnych latach. Z prezentacji wynika, że jest to niewielka liczba lekarzy, a w ostatnim numerze 2018 r. wszyscy autorzy prac byli spoza naszej Izby Lekarskiej. Odniósł się również do wysokich kosztów, jakie Izba ponosi na wydawanie PAoM.

Sytuacja wydawnicza pisma uległa znacznemu pogorszeniu z chwilą rozwiązania umowy z Elsevier. Liczba punktów, które pismo może uzyskać, zależy w dużym stopniu od cytowań artykułów. Po wysłuchaniu i dyskusji Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie zawieszenia wydawania czasopisma naukowego „Polish Annals of Medicine”. Postanowiono zawiesić wydawanie czasopisma naukowego „Polish Annals of Medicine” począwszy od 2019 r., upoważniając Prezydium ORL do podjęcia działań zmierzających do sprzedaży czasopisma.

Następnie na wniosek kol. Anny Lelli Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie przyznania nagród z Funduszu dla najlepszych lekarzy i lekarzy dentystów odbywających staż podyplomowy na terenie działania Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie oraz uchwały w sprawie: potwierdzenia dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego i ubiegania się o dotację Naczelnej Izby Lekarskiej na przyznanie dotacji na organizację przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie doskonalenia zawodowego w formie konferencji i kursu medycznego, które odbędą się w terminie od 1 stycznia 2019 r. do 30 czerwca 2019 r. (dwa szkolenia z ratownictwa medycznego). Jednocześnie upoważniono Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej do podejmowania uchwał w przedmiocie złożenia wniosku o dotację. Ponadto Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie zawarcia z Ministrem Zdrowia umowy na przekazanie w 2018 r. środków finansowych na pokrycie kosztów czynności administracyjnych związanych z realizacją zadań.

Na tym obrady zakończono.

Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie w dniu 19 grudnia 2018 r.

Obradom przewodniczyła Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej kol. Anna Lella. Na wstępie Prezes Anna Lella uhonorowała stażystki lek. Katarzynę Gontarz i lek. dent. Katarzynę A. Górską, składając gratulacje z okazji przyznanego stypendium za najlepiej zdany Lekarski Egzamin Końcowy i Lekarsko-Dentystyczny Egzamin Końcowy w 2018 r. Laureatkom wręczono dyplomy i prezenty – albumy „ArsVitae”. Przyznana nagroda finansowa w wysokości 7200 zł rocznie wypłacana będzie w miesięcznych ratach po 600 zł. Następnie kol. Anna Lella poinformowała o ustaleniach posiedzenia Naczelnej Rady Lekarskiej, które odbyło się 14 grudnia 2018 r. w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie, oraz sprawozdała z działalności Prezydium ORL w minionym okresie, od 21 listopada do 18 grudnia 2018 r. Poinformowała, że kol. Małgorzata Szymt podjęła się organizacji zabawy choinkowej dla dzieci – najmłodszych „członków Izby”.

Zabawa odbyła się w sobotę 15 grudnia w sali konferencyjnej Izby Lekarskiej. Cieszyła się dużym zainteresowaniem, było ok. 150 dzieci, które bawiły pod okiem animatorów. Każde dziecko dostało drobny upominek od Mikołaja. Promowano zdrową żywność dla dzieci (owoce i woda, bez słodzczy). Chór lekarzy „Medici pro Musica” przygotował koncert świąteczny *Bo kocham to miejsce*, który odbył się w niedzielę 16 grudnia 2018 r. w Sali Kopernikowej Zamku Olsztyńskiego. Był to koncert pieśni historycznych z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Gościnnie wystąpiły kol. Hanna Zajączkiewicz (sopran) i kol. Anna Śleszyńska-Górny (skrzypce). 8 grudnia w siedzibie Izby Lekarskiej odbył się kurs medyczny *Bóle kręgosłupa – diagnostyka, terapia i profilaktyka*. Kurs prowadził dr Tomasz Stengert – ortopeda, specjalista rehabilitacji medycznej, założyciel Instytutu McKenziego Polska. Odnotowano wysoką frekwencję, zbierano pochlebne opinie od uczestników. Konferencja *Współczesna Medycyna Warmii i Mazur – Warsztaty Interdyscyplinarne*, która odbędzie się w dniach 8–10 lutego 2019 r., cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Na noclegi dla uczestników (ponad 30 osób) zarezerwowano trzy hotele: Hotel Mikołajki, Hotel Amax i pensjonat Ach! Mazury Stanica Mikołajki. Podpisano umowę z Ministerstwem Zdrowia na przekazanie w roku 2018 środków budżetowych na pokrycie kosztów czynności administracyjnych związanych z realizacją zadań. Minister zobowiązał się przekazać naszej Izbie kwoty w wysokości 141 450 zł.

W dalszej części Sekretarz ORL Leszek Dudziński sprawozdał z posiedzenia Rady Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, które odbyło się 15 grudnia 2018 r. w siedzibie Oddziału NFZ. Kol. Leszek Dudziński skomentował, że pomimo wzrostu o 6% budżetu Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ na rok 2019 liczba świadczeń pozostaje na niezmienionym poziomie, brakuje finansów na kontraktowanie nowych świadczeń.

Następnie Skarbnik kol. Leszek Cichowski omówił wykonanie budżetu za okres 10 miesięcy 2018 r. (od stycznia do października).

W trakcie obrad Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwały: w sprawie zwołania Okręgowego Zjazdu Lekarzy i powołania Komitetu Organizacyjnego. Postanowiono zwołać Okręgowy Zjazd Lekarzy Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w dniu 6 kwietnia 2019 r. o godz. 10.00 w siedzibie Izby Lekarskiej. Powołano Komitet Organizacyjny Okręgowego Zjazdu Lekarzy; w sprawie wyznaczenia przedstawicieli do składu komisji konkursowej w konkursie na stanowisko ordynatora Oddziału Ogólnopsychiatrycznego III w Szpitalu Psychiatrycznym SP Zakładu Opieki Zdrowotnej w Węgorzewie; w sprawie potwierdzenia dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego; w sprawie rozliczenia dotacji przyznanej uchwałą Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej. Postanowiono zatwierdzić rozliczenie dotacji przyznanej Warmińsko-Mazurskiej Izbie Lekarskiej w Olsztynie na organizację doskonalenia zawodowego szkoleń: 1. pt. *Diagnostyka i terapia zaburzeń polykanii*, które odbyło się 23 listopada 2018 r. w siedzibie Izby Lekarskiej (dotacja NIL – 2875,77 zł); 2. pt. *Bóle kręgosłupa – diagnozowanie, terapia i profilaktyka*, które odbyło się 8 grudnia 2018 r. w siedzibie Izby Lekarskiej (dotacja NIL – 974,23 zł).

Kontynuując obrady kol. Anna Lella poinformowała, że w związku z decyzją Okręgowej Rady o zawieszeniu wydawania czasopisma naukowego „Polish Annals of Medicine” z końcem 2018 r. i po rozmowach z władzami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego o przejęciu PAoM ustalono, że problem ten zostanie poddany dyskusji na Senacie UWM, który jest organem decyzyjnym dla uczelni.

Na tym obrady zakończono.

dr n. med. Zbigniew Gugnowski, Bożena Pątkowska

HALOWA PIŁKA NOŻNA W MIELCU

W dniach 24–25 listopada 2018 r. odbyły się XXIV Mistrzostwa Polski Lekarzy w Halowej Piłce Nożnej w Mielcu. Olsztyn reprezentowała drużyna w składzie: Józef Kozak, Cezary Wieczorek, Robert Modzelewski, Tomasz Zyśk, Tomasz Szychliński, Tomasz Szliwiński, Marek Roszkowski, Przemysław Jackowski, Artur Kunert i Jarosław Karowiec.

Do turnieju zgłosiło się 14 drużyn, które rozegrały mecze w dwóch grupach po 7 drużyn, każdy z każdym. Do strefy finałowej awansowały po 2 najlepsze drużyny z każdej grupy. Ekipa z Olsztyna rozegrała 6 meczów, z czego 2 wygrała, 1 zremisowała, 3 przegrała. Osiągnięte wyniki niestety nie pozwoliły na zakwalifikowanie się do strefy medalowej.

lek. dent. Cezary Wieczorek



ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABSOLWENCI WYDZIAŁU LEKARSKIEGO AM BIAŁYSTOK ROCZNIK 1984

Zapraszamy na spotkanie z okazji 35-lecia uzyskania dyplomu lekarskiego, które odbędzie się w dniach 24–26 maja 2019 r. w Centrum Zdrowia w Rybakach k. Olsztyna.

Koszt uczestnictwa obejmuje: noclegi, posiłki, uroczystą kolację w sobotę, 2 zabiegi rehabilitacyjne, i wynosi 410 zł od osoby.

Zgłoszenie udziału w recepcji Centrum: tel. 796 005 042

lub e-mail: rezerwacje@centrumzdrowiarybaki.pl

Wpłaty z dopiskiem „Zjazd 24–26 maja (z podaniem imienia i nazwiska)”

na konto A.O.CH.CARITAS A.W. w Rybakach

30124055981111000050359897

do dnia 30.04.2019 r.

ORGANIZATORZY:

Apolonia Szarkowicz (tel. 601155854, polsazar@wp.pl)

Elżbieta Szymanowska (tel. 663728774)

NOWOŚĆ – POLEMIKA NA ŁAMACH BL

Z radością wsluchujemy się w echa dyskusji na temat metamorfozy, jaką przechodzi nasz Biuletyn. Jest to dla nas, redaktorów społeczników, ogromna satysfakcja. Zależy nam na poruszaniu tematów istotnych dla środowiska lekarskiego, toteż mamy kolejną propozycję. Chodzi o to, by nasi Czytelnicy aktywnie komentowali bieżące wydarzenia i prezentowane materiały. Zapraszamy również do przysyłania tekstów autorskich. Szczególnie interesują nas felietony, które wywołają polemikę, będą przystawowym kijem w mrowisko. Opublikujemy je w nowym cyklu. W bieżącym wydaniu zwracamy uwagę na tekst dr Szarkowicz dotyczący „duchowości”, terminu, jak się okazuje, odmiennie rozumianego przez lekarzy w Ameryce. Temat intrygujący, zapraszamy do przysyłania głosów w dyskusji pod adresem: redaktornaczeln@olsztyn@hiporates.org. Pozostawiamy Wam prawo do nieujawniania swoich danych na łamach Biuletynu, aczkolwiek nie opublikujemy komentarzy przystanych anonimowo.

Droga Koleżanko, Drogi Kolego! Jeśli zaintrygował Cię jakiś temat, zburzyła Ci się krew, gdy przeczytaliście zamieszczony przez nas felieton, wywiad czy materiał, nie kumulujcie emocji, chwycicie za pióro i napiszcie do nas. Jest szansa, że ktoś inny spojrzy na zagadnienie przez pryzmat Waszych przemyśleń.

lek. Anna Osowska w imieniu Redakcji

BIERNIK: KOGO?... CO?...

Co ma piernik do wiatraka?

Co ma kij w mrowisko do medycyny duchowej?

W wiatraku miele się mąkę, z której piecze się piernik.

Kij w mrowisko poprzez działanie dezintegrujące społeczność mrówek mobilizuje je do reorganizacji pracy, modernizacji mrowiska, czyli staje się czynnikiem inicjującym zmianę starej struktury na nową. Na potwierdzenie tej tezy odwołuję się do teorii dezintegracji pozytywnej, gdzie progresja funkcji instynktownych, afektywnych i poznawczych ma charakter wstępujący w procesie samorealizacji (Kazimierz Dąbrowski 1964).

Co nowego może pojawić się w medycynie?

W dobie technicyzacji, cyfryzacji, rankingu coraz doskonalszych części zamiennych dla pacjenta i szalonym wyścigu ku nieśmiertelności zagubiliśmy podmiotowość człowieka, zarówno po jednej, jak i drugiej stronie barykady świadczeniobiorca – świadczeniodawca.

Amerykanie pierwsi stanęli na Księżycu, ale też piersi dostrzegli to, co straciła medycyna – swoją duchowość.

Pierwsze próby przywrócenia duchowych korzeni medycyny poprzez organizację zajęć poświęconych duchowości zostały wprowadzone w 1992 r. na Uniwersytecie George’a Washingtona. Od 1996 r. zajęcia te stanowią obowiązkową część programu nauczania na wydziale medycznym. Powstały Instytut ds. Duchowości i Zdrowia (Geore Washington University’s Institute for Spirituality and Health – GWISH) zainicjował program, który został wprowadzony na 75% uczelni medycznych w Stanach Zjednoczonych.

W 2009 r. odbyło się zwołane przez GWISH zebranie ekspertów w zakresie nauczania z duchowości i zdrowia. Opracowano biopsychospołeczny i duchowy model opieki na pacjentami, zalecenia etyczne dotyczące prawidłowego świadczenia opieki duchowej. Ustalono także definicję duchowości.

Co to jest duchowość?

„Duchowość to ten aspekt człowieczeństwa, który wyraża się w sposobie, w jaki człowiek poszukuje i nadaje sens i cel swojemu istnieniu, oraz w sposobie, w jaki doświadcza łączności z chwilą obecną, samym sobą, innymi ludźmi, naturą, oraz tym, co stanowi istotę lub świętość”.

Maksym Gorki napisał: „człowiek to coś więcej niż żarcie”, a ja dodam: żyje się nie tylko po to, aby jeść, napić się, podupczyć, śnić o potędze i służyć mamonie.

W wymiarze duchowym ludzkiego życia istotą jest tęsknota i dążenie do transcendencji i innych wartości ważnych egzystencjalnie.

Co zrobić, aby zachować równowagę pomiędzy światem materialnym, racjonalnym a niematerialną, irracjonalną sferą ducha?

Wczoraj odwiedziłam kolegę leżącego na chirurgii onkologicznej w stanie terminalnym, chciałam go wesprzeć duchowo, ale on w tym momencie wołał bliskie spotkanie z kaczką i lewatywą. A ja spieszyłam się na spotkanie dotyczące medycyny duchowej (sic!).

Lewis, autor *Opowieści z Narnii*, chętnie cytował stwierdzenie, że „to co na górze nie może istnieć bez tego, co jest na dole”.

Przyjrzyjmy się piramidzie potrzeb Masłowa – podstawą są potrzeby fizjologiczne związane z somą. W środku są potrzeby emocjonalne, psychiczne, a na samym szczycie jest tak dziś eksponowana i modna samorealizacja.

Można sobie wyobrazić, że piramida jest figurą przestrzenną w wymiarze 3D, gdzie jest miejsce na potrzebę i tęsknotę za przeżyciem transowym, czy to na poziomie fizjologicznym transu seksualnego, czy duchowym – transu mistycznego. W tym obszarze mieści się też ciemna strona człowieczeństwa, „gdzie rozum śpi, tam budzą się demony”: lęku, gniewu, zazdrości, zawiści, nienawiści, pożądania, chciwości, nieczystości, pychy. Ewagriusz z Pontu, starożytny pustelnik, radzi, aby się im przyglądać, a nie im zaprzeczać, osądzać, karać.

Kogo widać?... CZŁOWIEKA!

lek. Apolonia Szarkowicz

OCH ŻYCIE

*„Uparcie i skrycie
Och życie kocham cię, kocham cię
Kocham cię nad życie
W każdą pogodę
Potrafią dostrzec oczy moje młode
Niebezpieczną twą urodę”*

...Samo mi się śpiewa. I to od powrotu z Ptasiej Wyspy, z naszej lekarskiej integracji. A przecież to nie Edyta Geppert była gwiazdą wieczoru. To dlaczego akurat Edyta? Albo w pewnym wieku zaczyna się lepiej pamiętać stare, albo po prostu odpoczęłam.

Tak, zdecydowanie tak. Bardzo potrzebny był mi ten wyjazd. Dzięki, Gosiu! Sama, przy moim codziennym zapędzeniu, pewnie bym się nie wybrała, a tu proszę, udało się. Okoliczności sprzyjały jak nigdy dotąd. Ewentualne wyrzuty sumienia „ogonione” garnkiem z zupą ogórkową. Skupienie na tu i teraz za sprawą „odcięcia” od świata poprzez brak ładowarki do telefonu. Kojący widok częściowo zamarzniętej tafli jeziora i żerujących nieopodal pomostu łabędzi. Summa summarum, pozostawiając w domu to, co domowe, dałam się porwać atmosferze, a „Nikt” nie utyskiwał, że ciągle te „wasze medyczne tematy”. Spotkałam wielu znajomych. Z radością wymieniałam ukłony i uściski, czując niesłychaną przynależność do wyjątkowego grona lekarzy. Wyjątkowego, bo z Warmii i Mazur. Ucieszyło ponowne spotkanie z Anią Giżewską z Biskupca. Jej „Babskie Gadanie” dopiero co świętowało jubileusz 20-lecia. Niesłychana inicjatywa. Mąż Ani Tolek to siła spokoju, a „ich” Biskupiec po prostu wymiata.

Jak w efekcie domino z każdą godziną poznawałam kolejne osoby, bo przecież z automatu znajomi znajomych stają się naszymi znajomymi, co zresztą jest jednym z głównych założeń tego rodzaju spotkań. Chwała Organizatorom! Rozmowy, w których uczestniczyłam, równie bezcenne, jak i ich puenty. Jak reagować na uzależnienie znajomej nam osoby? Czy wyłącznie rodzina powinna ratować lekarza alkoholika? Jak ma się zachować grono lekarskie w takiej sytuacji? Niestety, na niektóre pytania nie znajdowaliśmy odpowiedzi wbrew przysłowiu o mądrych głowach. Jedyna nadzieja, że jednak kości zostały rzucone. Czas pokaże.

Podczas przerw między wykładami odnosiłam wrażenie, że dysputy nie mają końca. Czuło się wszechobecną empatię. Słychać było, że chętnie wymieniamy doświadczenia zawodowe, opowiadamy o domu. Pewnie przez tę potrzebę integracji nie przeszkadzały nam pewne niedogodności, czy to jeśli chodzi o zakwaterowanie, czy trudny w odbiorze wykład, czy wreszcie ogonek do szwedzkiego bufetu. Ba, natychmiast znajdowaliśmy tzw. plusy dodatnie i np. do „kolejkowej” rozmowy włączaly się kolejne osoby, zaś konieczność „montowania” stołu podczas kolacji, stała się okazją do prawdziwej integracji i poszerzyła „grono znajomych” wielu z nas. Nasze zachowanie nie jest w mojej ocenie tożsame z konformizmem przypisanym PESEL-owi. Dojrzałość, tak dojrzałość zawodowa i życiowa, spowodowały ten niesłychany dystans do każdej sytuacji oraz umiejętność chwytania chwili, bo przecież nie wiadomo, jak wiele ich jeszcze przed nami. Spokojnie, żadnych kaplicznych tematów poruszać nie mam zamiaru, zwłaszcza że nasz izbowy wyjazd był swego rodzaju świętem młodości,



Anna Osowska

bowiem tak wielu młodych lekarzy uczestniczyło w konferencji. Nic nie było w stanie zburzyć dobrej atmosfery. Nawet wieść, która niczym szum tataraków rozchodziła się dookoła, jakoby nasza lekarska młodzież miała pretensje o zakwaterowanie w pobliskim hotelu. Trudno mi uwierzyć, by nasi młodzi koledzy byli tak małostkowi.

Jestem przekonana, że tego rodzaju izbowe wyjazdy są znakomitą okazją do niwelowania przepaści pokoleniowej, a także powrotu do tradycji cechowej, gdy mistrz przekazywał swoje doświadczenie swojemu następcy. Nie wszystko da się wyczytać, doświadczenie w naszym zawodzie jest po prostu bezcenne. Uczymy się przez całe życie. Po wykładzie dr M. Zakrzewskiej zupełnie inaczej spojrzę w przychodni na twarze „gapciów”, a w przypadku nawracających, opornych na leczenie infekcji u dorosłych, za sprawą znakomitych piątkowych prelekcji dr P. Kocbacha i dr M. Jankowskiej, częściej wezmę pod uwagę w diagnostyce różnicowej zakażenie HIV.

Niech nasi następcy aktywnie włączają się do organizacji kolejnej izbowej konferencji. Jedyne ich kreatywność pozwoli znaleźć wspólną płaszczyznę dla młodości i doświadczenia. Tym razem nie nawiązałam rozmowy z żadnym z młodych medyków. Zabrakło mi śmiałości. Naprawdę. Rozmawiałam, co prawda z jednym, ale to zięć znajomej lekarki, więc się chyba nie liczy, zwłaszcza że tematem był nasz „Biuletyn”. A pytań mam wiele. Ciekawa jestem, jak młodzi lekarze widzą samych siebie? Czy patrzą na swój zawód przez pryzmat misji, powołania? Jakiego znaczenia ma dla nich umiejętność komunikacji z pacjentem? Może usłyszę odpowiedzi w przyszłym roku. Wszyscy potrzebujemy zainteresowania, empatii. Właśnie empatia, akurat ta wobec pacjenta, tj. empatia prawdziwa, była jednym z tematów podczas kończącej konferencję sobotniej kolacji. Żywa dyskusja w gronie chórzystek, Ola wywołała temat, oraz nowo poznanych, bardzo sympatycznych lekarzy z Olsztynka i Biskupca dała mi wiele do myślenia. Zastanawialiśmy się także, na ile praca zdominowała nasze życie i na ile mentorstwo nieodzowne w relacjach z pacjentem przenosimy na nasze rodziny, i jak bardzo wpływamy na wybory życiowe naszych dzieci. Bezcenne okazały się pytania pomocnicze Krzysztofa, chirurga dziecięcego, kierowane pod moim adresem. Bezcenne? Tak, bo wyciągnięte przeze mnie wnioski zaowocowały zaraz po powrocie do domu. Ale o tym opowiem wyłącznie Elżbiecie i Krzysztofowi przy najbliższym spotkaniu na kolejnej izbowej konferencji interdyscyplinarnej. No nie do końca wyłącznie. Gosi już opowiedziałam.

*„Kocham cię życie
Kiedy sen kończy się, kończy się
Kończy się o świecie
A ja się rzucam
Z nadzieją nową na budzący się dzień”*

ANNA OSOWSKA – internistka, endokrynolog; prowadzi NZOZ „Nasza Przychodnia” w Sępólnie. Publikowała w periodykach: „Zdrowie dla Każdego”, „Gmina”. Autorka powieści obyczajowych *W cieniu papierówki* oraz *Ucieczka*.

WSPOMNIENIE O DOKTORZE HENRYKU DAWNISIE

5 grudnia 2018 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie doktor Henryk Dawnis, znany urolog, wieloletni ordynator Oddziału Urologii w Szpitalu Miejskim. Przez wiele lat był moim szefem, nauczycielem urologii.

Henryk Dawnis urodził się 24 marca 1929 r. w Duksztach, w powiecie Święciany, w województwie wileńskim. Był synem Stefana i Anny z Zinkiewiczów. Jego matka była z zawodu krawcową, ojciec pracował jako kolejarz, był maszynistą parowozowym.

Swoją edukację rozpoczął Henryk Dawnis w szkole powszechnej w miejscu urodzenia. W czasie wojny w latach 1939–1944 mieszkał w miejscowości Iwacewicz, gdzie uczęszczał do polskiego progimnazjum. Rodzina po zakończeniu wojny na krótko powróciła do miejscowości Nowe Święciany (1944–1945). Stąd wyruszone do Polski i w ramach repatriacji w listopadzie 1945 r. 16-letni wówczas Henryk Dawnis osiedlił się wraz z rodzicami w Ostródzie.

W listopadzie 1945 r. rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Ostródzie. Ze względu na trudną sytuację materialną od 15 marca 1947 r. podjął pracę w Przedsiębiorstwie Budowlanym – Odcinek Nr 1 w Ostródzie. Pracował tam do 30 września 1952 r. początkowo jako kreślarz, a później jako technik budowlany. Jednocześnie kontynuował naukę początkowo w Liceum Mechanicznym dla Pracujących, które ukończył w 1951 r., uzyskując dyplom technika, następnie w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących, w którym edukację zakończył w 1952 r.



W październiku 1952 r. rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, które ukończył w 1957 r. Dyplom otrzymał 8 grudnia 1958 r.

Staż podyplomowy odbył doktor Dawnis w Szpitalu Kolejowym w Olsztynie (1.01.1958 – 8.12.1958) u Jana Janowicza, Stanisława Flisa i Aliny Erdmanowej. Pracował jednocześnie w godzinach popołudniowych w Przychodni Obwodowej w Ostródzie jako lekarz rejonowy.

1 marca 1959 r. został zatrudniony w Szpitalu Mariackim w Olsztynie na Oddziale Urologii, którego ordynatorem był doktor Bohdan Tallat. Specjalizację z chirurgii uzyskał doktor Dawnis w 1961 r., a specjalizację z urologii w 1965 r.

Po rezygnacji (ze względów zdrowotnych) doktora Tallata z funkcji ordynatora w 1970 r. stanowisko to objął Henryk Dawnis. Przez następne 18 lat pozostał szefem oddziału. Od 20 maja 1975 r. pełnił również funkcję specjalisty wojewódzkiego z zakresu urologii.

Doktor Dawnis kontynuował tradycje, wykonując podobne operacje jak jego nauczyciele i poprzednicy. Preferował zabiegi otwarte, lecz pod koniec swojej pracy szpitalnej wykonywał również zabiegi endoskopowe.

Po odejściu z oddziału pracował w Konsultacyjnej Poradni Urologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie. W 1995 r. przeszedł na emeryturę. Odznaczony był złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, medalem XXX-lecia PRL i złotą odznaką „Zasłużony dla Budownictwa”.

Henryk Dawnis był trzykrotnie żonaty. Ma jedną córkę Katarzynę.

Kiedy w 1985 r. zdecydowałem się na zmianę specjalizacji z chirurgii dziecięcej na urologię, doktor Dawnis przyjął mnie z dużą życzliwością. Były to czasy, kiedy urologia nie cieszyła się wielką popularnością. Na oddziale oprócz szefa pracowali na stałe doktorzy: Anna Fabisiewicz-Knobloch, Marek Żabiński i Ryszard Marek. Dyżurowo wspomagał oddział wielu lekarzy, m.in. doktor Mieczysław Pimpicki, z którym łączyła doktora Dawnisa wieloletnia przyjaźń.

Na długie wprowadzanie mnie w tematy urologiczne nie było zbyt wiele czasu. Już pierwszego dnia pracy zostałem samodzielnie wysłany na blok operacyjny w celu wykonania trzech operacji. Były to na szczęście zabiegi, jakie wykonywałem na dziecięcej chirurgii (wodniak, stulejka). Nie było jednak żadnej asysty, bo doktor Dawnis był czymś zajęty, doktor Knobloch na zwolnieniu, a doktor Żabiński przyjmował w przychodni. Po operacjach czekała na mnie sarta historii chorób z poprzednich dni, które trzeba było uzupełnić. Nie było komputerów, więc wypisy stuknęło się na maszynie. Jednak w porównaniu z dzisiejszą kosmiczną biurokracją tamte czasy wspominam z sentymentem.

Doktor Dawnis jako szef był niesamowicie tolerancyjny. Nie pamiętam, abym chociaż raz usłyszał od niego jakieś słowa dezaprobaty, jego ewentualne uwagi

wypowiadane były bardzo kulturalnie, z humorem. Był człowiekiem niesamowicie wesołym, lubiącym zabawę. Na spotkaniach wszyscy szukali jego towarzystwa i chętnie z Nim przebywali.

Mimo dużego zaangażowania w sprawy medyczne doktor Dawnis był człowiekiem o bardzo szerokich zainteresowaniach. Szczególnie interesował się dziejami Wileńszczyzny. Wielką miłością darzył swoje rodzinne strony. Brał udział w zebraniu założycielskim Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, które odbyło się w Toruniu 14 stycznia 1989 r. Dwa tygodnie później powstał oddział olsztyński tego Towarzystwa, doktor Dawnis został zastępcą prezesa profesora Zbigniewa Jabłonowskiego. Towarzystwo to czynnie pomagało Polakom mieszkającym na Litwie.

Kiedy wyjeżdżałem odwiedzić moją siostrę w Londynie, prosił mnie o przewiezienie kilku książek o tematyce wileńskiej. Pozycje te oczywiście były niedostępne w Polsce Ludowej, wręcz zakazane. Z wielką przyjemnością spełniłem tę prośbę. Nie zapomnę jego niesamowitej radości po ich otrzymaniu.

Doktor Dawnis był znaczącą postacią w Olsztynie i województwie. Zнали go prawie wszyscy. Ponieważ w tych czasach otrzymanie mieszkania było nie lada wyzwaniem, a ja mieszkalem kątem u teściowej, doktor zaangażował się, aby pomóc mi to mieszkanie uzyskać. Wybrał się nawet ze mną do ówczesnego wicewojewody, który był jego pacjentem, i beceremonialnie oświadczył: „Załatw koledze mieszkanie, bo ty w sikaniu nie jesteś mocny”. Niewiele to pomogło, ale to zabawne spotkanie oraz wyraz twarzy partyjnego dostojnika wspominam do dziś.

Wykorzystując swoje znajomości, doktor Dawnis organizował raz w roku kiermasz książek na Oddziale Urologii. Można było w tych czasach niedoboru bez kolejek kupić wymarzone pozycje.

Doktor Dawnis był człowiekiem bezpośrednim, wesołym, skłonny do żartów. Przebywanie z nim było prawdziwą radością. Miał bardzo życzliwy stosunek do pacjentów, swoich asystentów i całego medycznego personelu. Zawsze był skłonny do niesienia pomocy, niezależnie od pory dnia czy nocy. Zyskał wielką sympatię pacjentów i swoich współpracowników.

Był moim pierwszym ordynatorem urologii, cierpliwym i życzliwym nauczycielem. Chętnie przekazywał swoją wiedzę i olbrzymie doświadczenie. Przez wiele lat był największym autorytetem w dziedzinie urologii w naszym województwie.

Długoletnia choroba przykuła go do łóżka, lecz cierpliwie znosił swoje cierpienie. Chociaż kontakt z nim był utrudniony, zawsze będę wspominał jego łagodny, życzliwy uśmiech, którym witał mnie przy odwiedzinach. Odejście doktora Henryka Dawnisa jest wielkim ciosem dla środowiska lekarskiego. Odszedł kolejny lekarz z grona pionierów powojennej medycyny.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

OLSZTYN, 29.12.2018.

dr n. med. Roman Łesiów

BUTELKA, IMPREZA, ULICA, MUZYKA

Kolorowe, ciepłe, śmiałe, czasem romantyczne. Zawsze optymistyczne. Wywołują uśmiech, refleksję, przykuwają szczegółami. Prosta forma, gruby, ciemny kontur, wypukła, szpachlowa faktura farby.

Temat: codzienność – poranna kawa w bistro na rogu, kontrabasista, uliczne zamieszanie, butelka wina, para tańcząca tango w zatłoczonej knajpie, ekspres do kawy...

Krzysztof Kokoryn – jak mało kto dostrzega atmosferę wszystkiego, co dzieje się wokół nas: na ulicy, na plaży, w klubie, na talerzu...

Urodzony w 1964 r. w Szczytnie artysta jest absolwentem warszawskiej ASP Pracownię prof. Rajmunda Ziemińskiego wspomina: „dzikość, ekspresja i tony farb. Na podłodze zaschnięty, ciemny kozuch, a w powietrzu bardzo intensywny zapach farb i terpentyny”.

Wszechstronnie utalentowany – chciał zostać muzykiem (grał na gitarze i śpiewał). Jest autorem nagradzanych animacji, videoklipów (m.in. dla Voo Voo) i zwiastunów telewizyjnych. Zaprojektował wiele plakatów i... wzór tapetu do terminali na lotnisku w Szymanach.

Zapytany:

– Co najbardziej lubisz malować?

– Autobusy, tramwaje, paprykę...

lek. dent. Anna Stębowska





ZABAWA CHOINKOWA

Okres świąt Bożego Narodzenia sprzyja organizacji spotkań. Tradycyjnie już również w tym roku odbyła się impreza choinkowa dla dzieci członków WMIL. W tym roku w zabawie brało udział około 140 dzieci. Na maluchy czekały liczne atrakcje: m.in. tańce z bałwanem Olafem i Misiem Polarnym, zabawy z chustą animacyjną, wyścigi w podwójnych swetrach, przeciągnięcie liny, lepienie bałwanów ze styropianu. Kto zmęczył się hasaniem, mógł odpocząć w kąciaku z klockami lub pomalować choinkę. Na koniec dzieci odwiedził najbardziej wycekiwany gość – święty Mikołaj z prezentami.

Jako lekarze i lekarze dentyści powinniśmy wspierać promowanie dobrych nawyków żywieniowych, dlatego w tym roku zamiast słodkich przekąsek zapro-

ponowaliśmy dzieciom owoce: jabłka, banany i mandarynki, zamiast soków – wodę. Zarówno owoce, jak i woda cieszyły się dużym powodzeniem.

Impreza choinkowa to również, oprócz zabawy dla dzieci, doskonała okazja do integracji młodego środowiska lekarskiego, szansa na spotkanie rodziców lekarzy poza pracą.

Z tegorocznej zabawy choinkowej pozostały wspomnienia, zdjęcia i pomalowana przez dzieci choinka stojąca w holu siedziby WMIL. Kolejna zabawa choinkowa za rok!

lek. Małgorzata Szmyt



BOGATY DOROBEK BRACTWA UBOGICH

lek. Paweł Tryba



Zdarzały się w historii muzyki – także rodzimej – sytuacje, gdy jakiś zespół nie nagrał żadnej płyty, ale stał się znakomitą kuźnią kadr, czy wręcz prekursorem nowego ruchu. Taki właśnie jest casus Bractwa Ubogich. Na początku lat 90. myślenie o rodzimym folklorze wyznaczały zespoły Mazowsze i Śląsk – owszem, ocalające melodie i słowa, ale nie ludowe brzmienie. Tymczasem znalazła się wtedy grupa „miastowych”, która pokochała wiejską muzykę w formie *in crudo*, nieskażonej żadnymi zewnętrznymi wpływami. Żeby się jej nauczyć, ci zapaleńcy jeździli po kraju i z pokorą sięgali do źródła, ucząc się od wiejskich muzykantów – często stojących już nad grobem, nieraz niegrających od dobrych paru lat. Z różnych przyczyn. A to zespół się skłócił, a to instrumenty sprzedano już handlarzom starzyzną. No i muzykanci, zarabiający głównie na weselach, zderzyli się z nową epoką – elektryfikacją kapel i upowszechniającym się właśnie – przepraszam za słowo – disco polo.

Trzon kapeli stanowiło małżeństwo Anny i Witolda Brodów oraz Janusz Prusinowski – ta trójka grała ze sobą już wcześniej. W 1992 r. wieloosobowy kolektyw, przez który przewinęli się także m.in. Agata Harz, Jacek Hałas, Adam Strug i Remigiusz Mazur-Hanaj, przyjął nazwę, pod którą działał przez dwa lata. Świetnie się uzupełniali. Prusinowski fascynował się rdzennie polską formą oberka, co Strug kontrował wprowadzeniem także pieśni nabożnych. Zresztą był zafascynowany od dziecka wiejskim śpiewem w stroju nietemperowanym, wcześniejszym od wprowadzonej na potrzeby muzyki operowej tonacji dur-moll. Tak bardzo, że w późniejszym okresie przez osiem lat mieszkał z ludowym śpiewakiem Wincentym Niasadko, ucząc się od niego techniki wokalne.

Ważnym wydarzeniem było dla Bractwa Ubogich spotkanie z Andrzejem Bieńkowskim – malarzem, który kilkanaście lat wcześniej na własną rękę zaczął rejestrować grę wiejskich kapel (dziś jego nagrania terenowe dostępne są w serii płyt). Muzycy korzystali też z dorobku Oskara Kolberga i zbiorów PAN. Żywoć Bractwa był krótki – zakończyło działalność, nie doczekawszy się żadnej płyty (choć w archiwach Polskiego Radia spoczywa sesja nagraniowa). Jednak muzycy pod rozmaitymi szyldami i na różnych polach kontynuowali swoją krucjatę. Z imponującymi efektami. Część członków Bractwa zaangażowała się w stworzenie fundacji Dom Tańca, dbającej o popularyzację muzyki wiejskiej w formie warsztatów muzycznych, koncertów i płyt. Spotkania śpiewacze w Warszawie prowadzi też Adam Strug, a Janusz Prusinowski co roku urządza w stolicy festiwal Wszystkie Mazurki Świata.

Dorobek płytowy muzyków, którzy przewinęli się przez Bractwo Ubogich, zająłby długą półkę. Najbardziej zaszał Adam Strug. Piosenki pisał od zawsze, a pod własnym szyldem nie musi kępować się brzmieniowym puryzmem. Swobodnie więc łączy na solowych krążkach śpiew nietemperowany z wpływami

muzyki orientalnej (uwielbia śpiewaków tureckich). Własne niewesołe refleksje nad życiem przeplata z najwyższymi lotów poezją, zwłaszcza tekstami ukochanego Leśmiana. Nie stroni od ciekawych kooperacji – już na pierwszej jego płycie gościnnie pojawił się Mieczysław Szczeciński, kolejną wyprodukował i gościnnie zaśpiewał Wojciech Waglewski z Voo Voo. A w międzyczasie był jeszcze kameralny krążek w całości poświęcony Leśmianowi, z fortepianowym akompaniamentem Stanisława Soyki. Osobno trzeba wymienić zarejestrowane z fortepianowo-perkusyjnym kwartetem Kwadrofonik *Requiem ludowe*, w którym pogrzebowe śpiewy zapisane w starodawnym *Śpiewniku pelplińskim* połączono z jak najbardziej współczesną *minimal music*, a całość wydano w formie książki przypominającej modlitewnik albo rytuał pogrzebowy. Prawdziwa edytorska perełka, dowód na to, że poligrafia też jest sztuką! Strug dostał też swoją partię w symfonii Michała Lorenca *Przymierze*, skomponowanej i zarejestrowanej z okazji 1050-lecia chrztu Polski. Przyznam jednak, że na mnie największe wrażenie robi surowa, pełna powagi *Pieśń o umęczeniu Pańskim*, którą pan Adam nagrał z akompaniamentem liry korbowej jako dodatek do magazynu „Ruch Muzyczny”. Dziś rzecz w formie fizycznej już nieosiągalna, ale można ją odsłuchać w internecie.

Drogi twórcze Struga i Janusza Prusinowskiego przeplatają się w Monodii – męskim zespole śpiewającym pieśni ludowe a *capella*. Jak na razie doczekaliśmy się jednego jej krążka – *Requiem polskiego*, wydanego w pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Surowe, pełne jakiejś niedostępnej człowiekowi XXI w. żarliwości głosy śpiewają wielowiekowe pieśni napisane do słów największych poetów polskiego baroku, m.in. Naborowskiego i Żbiczycy.

À propos Prusinowskiego – od jednego z jego współpracowników miałem okazję usłyszeć opinię, że jest pracoholikiem i jeśli czegoś nie wyda raz do roku, to robi się chory. Rzeczywiście – sporo tego! Podstawowym polem jego działalności jest Janusz Prusinowski Kompania (dawniej trio), gdzie jako skrzypek i śpiewak (jakoś nie pasuje mi tu termin „wokalista”...) nadal skutecznie granie mazurków i oberków *in crudo*. Wydał z nią cztery płyty (ostatnią, *Po śladach*, kilka tygodni temu). Ale wypadłoby doliczyć bezprecedensowy projekt Grażyny Auguścik *Inspired By Lutosławski*, w którym wybitna jazzowa wokalistka eksplorowała wczesne, niedocenione kompozycje autora *Subito* z pomocą Trio Jana Smoczyńskiego i Kompanii Prusinowskiego. I udział w reanimacji pieśni kujawskich na firmowanym przez Justynę Piernik albumie *Kujawska Atlantyda*. Prusinowski był też pomysłodawcą polsko-szwedzkiego przedsięwzięcia *Polska – ścieżki tańca*, gdzie postanowił udowodnić, że Skandynawowie przejęli od sąsiadów z drugiej strony Bałtyku sporą część ich muzycznej spuścizny. Album został pieczołowicie wydany w formacie CD + DVD. A w tak zwanym wolnym czasie (chyba kosztem

cd. na s. 15

ROZŚPIEWANA DUSZA

Rozmowa z **Aleksandrq Bakun**, lekarkq POZ, chórzystkq Medici pro Musica.

Aleksandra robi wrażenie. Zwraca uwagę elegancją i dystynkją. Z dystansem podchodzi do siebie i swoich dokonań. Zdecydowanie woli śpiewać, niż opowiadać o sobie. Kojarzona z chórem naszej Izby Lekarskiej. Nic dziwnego, Ola ma ogromny wkład w rozwój jego działalności, a także w integrację z innymi chórami w całym kraju. Jest dumna z otrzymanych tytułów: „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur” oraz „Złoty Otis”



Czy prawdą jest, że nasz chór Medici pro Musica jest pewnego rodzaju jaskółką, co to jednak uczyniła wiosnę?

Właściwie tak. Jesteśmy pierwszym chórem lekarskim w Polsce i dopiero po nas i dzięki naszym koleżeńskim kontaktom z lekarzami, miłośnikami śpiewu, zaczęły jak grzyby po deszczu powstawać kolejne chóry lekarskie w kraju. Torowaliśmy w pewnym sensie drogę innym chórom, wzorowano się na nas, korzystano z naszych doświadczeń.

Stawiasz na przyjaźń. Jakie jest Twoje największe osiągnięcie w integracji środowiska chóralnego w kraju?

Niewątpliwie jest to zainaugurowanie koncertów ogólnopolskich. Pierwszy z nich odbył się w Olsztynie w 2010 r. i śpiewały wówczas tylko albo aż trzy zespoły, a ostatni, piąty, odbył się również w Olsztynie i wzięto w nim udział sześć chórow, inne nie mogły niestety przyjechać. Oprawiamy różne wydarzenia medyczne. Ogromnym przeżyciem był dla nas udział w koncercie inauguracyjnym IX Kongresu Polonii Medycznej w Teatrze Narodowym w Warszawie w 2015 r. Pochwalę się, że byłam jednym z organizatorów koncertu i jego konferansjerką.

lek. Anna Osowska



Integrujesz środowisko chórzystów, a samo śpiewanie? Czy dzielisz się swoją pasją?

No dzielę się, dzielę (śmiech). Podczas wspomnianego kongresu zaproszono mnie do wygłoszenia referatu w sesji poświęconej działalności hobbystycznej lekarzy. Zachęcałam do śpiewania w chórze. Wspaniałe są przyjaźnie między chórzystami, pasja bowiem zbliża, łączy.

Olu, przepraszam cię za to pytanie, ale czy wyobrażasz sobie swoje życie bez śpiewu?

Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki. Muzyka towarzyszy mi od dzieciństwa. Miałam osiem lat, gdy w mojej szkole otwierano ognisko muzyczne, a ja bardzo chciałam grać na pianinie. Mama wyjęła z portfela ostatnie 50 zł na egzamin. Zdałam, a potem pobierałam lekcje jeszcze przez dziesięć lat, prawie do matury. Mój nauczyciel, rozkochany w Chopinie, podrzucał mi co łatwiejsze etiudy, mazurki, polonezy, a ja pochłaniałam je jako romantycznie usposobiona nastolatka. Szybko jednak zrozumiałam, że wirtuozem nie będę, ale MUZYKĘ kochałam i do niej Ignęłam.

Więc?

Więc śpiewałam w chórze licealnym prowadzonym przez profesjonalną śpiewaczkę, fascynującą kobietę. I znów okazało się, że nie mam talentu do śpiewu solowego. Odnalazłam się w chórze. Zresztą chór nie wymaga od wszystkich solówek, liczy się jednorodne brzmienie w głosach.

Po liceum były studia medyczne. Kiedy wróciłaś do śpiewu?

Powrót do śpiewu nastąpił w wielkim stylu, bo zaśpiewałam *Requiem* W.A. Mozarta, wykonywany wspólnie przez chór lekarzy Medici pro Musica i szczyński chór Remedium z orkiestrą. Było to w 1998 r. W ten sposób „utknęłam” w chórze i jestem w nim do dziś, przez kilkanaście lat pełniłam funkcję prezesa.

Co dla Oli chórzystki liczy się najbardziej? Poprawianie warsztatu, praca nad wokalem?

Oczywiście warsztat śpiewaczy jest ważny, ale myślę, że to emocje i przyjacielskie relacje decydują o przyjemności śpiewania.

Olu, a twoi mistrzowie: w medycynie, w muzyce?

W medycynie – pierwszy szef – ordynator oddziału wewnętrznego szpitala węgorzewskiego, dr Andrzej Szynaka, wielki humanista. W muzyce – dyrygentka naszego chóru Medici pro Musica – Małgosia Wawruk, dla której muzyka to najcenniejszy kryształ, który szlifuje na swój sposób. Jasne, że mistrzów, których podziwiam – kompozytorów, wykonawców – jest niezliczona ilość, od klasyki po muzykę współczesną, także improwizowaną.

Wróćmy na chwilę do dzieciństwa. Ognisko muzyczne od ósmego roku życia. Jesteś lekarzem, kiedy zatem pojawiła się myśl, by dołączyć do grona „następców Hipokratesa”?

W dzieciństwie marzyłam, aby zostać baletnicą. Byłam bardzo sprawną fizycznie. Gwiazda, stanie na rękach, stojka, szpagat, różne fikołki na trzepaku interesowały mnie najbardziej. Ba, zostałam przyjęta do szkoły baletowej w Po-

znaniu, jednak rodzice nie zdecydowali się wysłać w świat swojej sześciolatniej córeczki. Zapewne nic z tego nie wyszłoby, roslam jak na drożdżach. Ale taniec uwielbiam do dziś. Decyzję o studiach medycznych podjęłam późno, przed maturą. A pewność, że chcę być lekarzem, przyszła, gdy przez rok pracowałam w rejestracji szpitala wojewódzkiego w Olsztynie, bo nie znalazłam swojego nazwiska na liście przyjętych na AM w Białymstoku.

Ukończyłaś Akademię Medyczną w Białymstoku. Obecnie mieszkasz i pracujesz w Olsztynie, to wybór czy przypadek?

Po studiach byłam już mężatką i matką dwojga dzieci. Wylądowaliśmy z mężem w Węgorzewie, bo tam czekało mieszkanie i dodatkowe preferencje dla lekarzy pracujących w terenie. To była świetna szkoła, jeden lekarz dyżurny na szpital z czterema podstawowymi oddziałami. Oczywiście „świetna” z perspektywy czasu. A ja, wtedy jeszcze bez specjalizacji, drżałam na każdym samodzielnym dyżurze. Jestem olsztynianką z urodzenia, brak anonimowości małego miasteczka, zwłaszcza w czasach pustych półek sklepowych, bardzo mi przeszkadzał. Po odpracowaniu siedmiu lat jako internistka wróciłam do Olsztyna. To był 1988 r.

I tak już zostało... Jak godzisz pracę z pasją?

Teraz bez problemu, dzieci (trójka) już poza domem, a ja nie dyżuruję. Ale proszę wierzyć, podyżurowa niemoc znika na próbie chóru. Harmonia dźwięków pozwala przenieść się w inny świat.

I uniknąć wypalenia zawodowego? Poprzez śpiewanie w chórze?

Nie sądzę. Po prostu trzeba znaleźć sposób, aby sobie z tym radzić, dwa kroki do przodu, krok w tył itd. Wszystko zależy od usposobienia, skłonności do empatii. Jeśli znajdujesz receptę na zadowolenie z własnego życia, czerpanie z niego przyjemności, to i z wypaleniem dasz sobie radę, bo nie przeczę, ono pojawi się, prędzej czy później.

A jak rozładowujesz napięcia związane z codzienną pracą w POZ?

POZ to mój wybór, którego dokonałam jako doświadczona internistka z dwudziestoletnim stażem. Praca w charakterze lekarza rodzinnego daje możliwość holistycznego podejścia do chorego, a ja lubię kontakt z pacjentem i podejmowanie samodzielnych decyzji. Ale pracuję za dużo, więc nie sposób uniknąć napięć, głównie własnych, wewnętrznych. Wtedy oddaję się w wir pracy w ogrodzie lub pływam, bo jezioro mam w zasięgu oczu. Zimą – koniecznie narty (to niezły balet), latem – żagle. Zawsze z mężem. Poza tym koncerty, teatr, zwiedzanie świata, słowem wszystko, co rozbudza emocje.

Olu, jakie masz plany zawodowe?

Plany zawodowe? Przekazać swoją praktykę młodemu lekarzowi. Niestety chętnych brak.

A plany życiowe?

Plany? Z wyprzedzeniem planuję wyjazdy do dzieci i wnuczek, bo są daleko. Od kilkunastu lat rokrocznie jeżdżę z przyjaciółką na Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju. To prawdziwa uczta muzyczna.

Poza tym niemal każdy dzień przynosi nowe fascynacje i wtedy decyduję, co z nimi zrobić.

snu) pan Janusz zagrał jeszcze w filmie. Pamiętają Państwo scenę wiejskiego wesela rozpoczynającą *Wołyń*? Przygrywa tam właśnie Janusz Prusinowski Kompania. A to jeszcze nie wszystko, ale o tym za moment.

Ciekawy sposób na życie znalazł Jacek Hałas. Wraz z żoną utworzył formację Nomadzi Kultury. Podróżują po całym świecie z kolejnymi programami prezentującymi ich etnomuzykologiczne poszukiwania. Miejsce prezentacji jest... skonstruowana przez pana Jacka jurta! Poza tym Hałas współtworzył zespół Muzykanci, który pozostawił po sobie dwie płyty i opowieści o tym, jak to zdarzało mu się przygrywać do bankietów królowej duńskiej czy Michaiłowi Gorbaczowowi. Pieśni zebrane przez Kolberga wskrzesza też w zespole Lautari, dodając do nich odrobinę współczesnej, chwilami jazzowej improwizacji. Najniezwyklejszą jego płytą jest dla mnie solowa *Zegar Bije* – to odtworzenie pieśni dawnych dziadów-lirników. Zgadza się wszystko – i instrumentarium, i technika wokalna, i – przede wszystkim – klimat. Muzyka pełni tu rolę służebną wobec opowieści, a te niejednokrotnie są długie, rozbudowane i wiele mówią o sposobie myślenia Polaków w XVI i XVII w. To przestrogi przed zejściem na drogę występku, pochwały cnotliwego życia. Bo za zbrodnię kara jest wieczna. Tytułowy zegar bije, odmierzając nam czas do Sądu Bożego.

Sporo zdziało małżeństwo Brodów. Osiedli w podolsztyńskich Węgajtach i założyli... a jakże, Kapelę Brodów, która może pochwalić się solidnym dorobkiem sześciu płyt przybliżających zarówno ludowe tańce, jak i pieśni nabożne. Ostatnio kapela zrobiła skok w bok, na płytę *Muzika-im* sięgając po tradycyjną muzykę żydowską. Obecnie zespołem dowodzi grający na skrzypcach Witold Broda. Pani Anna (a raczej: Ania, bo tak się podpisuje na krążkach) postawiła na działalność solową. Jej wypełnione autorskimi piosenkami płyty, choć przepełnione folklorem z uwagi na tradycyjny biały śpiew i instrumentarium (sama Ania gra na cymbałach), mogą się spodobać także miłośnikom współczesnego, eklektycznego popu. Ale ma też w dorobku poważny, „rekonstrukcyjny” album *Thousand Lakes*, gdzie zebrala pieśni warmińskie.

Do członków Bractwa można też poczuć sympatię za ich twórczość skierowaną do dzieci. Poszczególni muzycy popełnili na przestrzeni lat sporo albumów skierowanych do najmłodszych, za każdym razem podchodząc do sprawy serio, jak do pełnoprawnych albumów, a nie jak chałtur do dorobienia na boku. W sumie cała dyskografia Ani Brody, poza *Thousand Lakes*, charakteryzuje się ciepłą, baśniową aurą w sam raz dla milusińskich, ale wyróżnić należy album *A ja nie chcę spać*, gdzie pani Ania opatrzyła muzyką wiersze dla dzieci m.in. Danuty Wawiłow, Doroty Gellner. Janusz Prusinowski wraz z żoną Kają wydał dwie części płyty *Kołysała mama smoka* (obecnie zebrane na jednym krążku) do tekstów Joanny Papużyńskiej. Skrzypce, baraban i lira korbo-wa w połączeniu ze swojskim, naturszczykowskim wokalem Prusinowskiego i eterycznym sopranem jego małżonki dają uroczy efekt. A kiedy już ukolysane piosenkami Prusinowskich dzieci się zbudzą, można im puścić album *Gdzie się podział Kusy Janek*, na który pani Kaja, pedagog z wykształcenia, wybrała kilkadziesiąt przyspiewów wykorzystywanych w dziecięcych zabawach na wsi... w sumie jeszcze nie tak dawno. Sam pamiętam kilka z nich, a old-boyem przecież jeszcze nie jestem. Ostatnio pod krążkiem skierowanym do najmłodszych, *Lulajki*, podpisał się również Jacek Hałas. Przyznam otwarcie, że do tych dziecięcych dokonań dawnych muzyków Bractwa Ubogich sięgam równie chętnie, co do „dorosłej” części ich dorobku. Im chyba po prostu chodzi o coś więcej. Stać ich na zachwyt i kroczenie własną drogą, ba! – wręcz jej karczowanie! Nie każdy może to o sobie dziś powiedzieć.

lek. Paweł Tryba

MOJE TOP 5 / CZ. 2

Gdy wodzimy palcem po mapie, dotykamy kropek miast i linii rzek, okazuje się, że odległość między miejscem, w którym mieszkamy, a tym, do którego chcielibyśmy pojechać, mierzymy w centymetrach... Ale wciąż wymyślamy wiele wymówek, żeby nie pojechać w podróż życia! Dlatego koniec z wymówkami! Czas zaplanować naprawdę szalony wyjazd – pieszo, samochodem, rowerem, łodzią, samolotem, a spotka nas milion wrażeń, nowych smaków, wielu nowych przyjaciół, a po powrocie do domu okaże się, że wróciliśmy z jeszcze większym apetytem na świat.



Zachodnie wybrzeże USA i Las Vegas

Zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych udowadnia, że przyroda to właśnie to, co w tym kraju jest najlepsze. Najwspanialsze parki narodowe i rezerwaty USA. Czerwone wzgórza, oryginalne formacje skalne, kaniony oraz krater w Arizonie i Utah. Pustynie w Arizonie i Nowej Hiszpanii, gigantyczne sekwoje w Kalifornii. Rozrywkowe Las Vegas, artystyczne San Francisco i filmowe Los Angeles. A do tego plaża w Santa Monica i widoki na Pacyfik – brzmi nieziemsko... i tak właśnie jest!

W centrum pustyni Mojave znajduje się też niezwykle miasto LAS VEGAS. Niegdyś to miejsce było doliną porośniętą trawą – oazą pośród piasków pustyni. Hiszpanie nazwali je Vegas (łąka) i tak zostało, gdy Nevada od Meksyku przejęli Amerykanie. Miasto byłoby zwykłym przystankiem kolejowym w drodze na zachód, gdyby nie wielki kryzys i mająca być remedium na bezrobocie budowa zapory Hoovera – największej wówczas elektrowni na świecie. Robotnicy po ciężkiej pracy potrzebowali rozrywki, więc Nevada zdecydowała się na krok rewolucyjny i w 1931 r. jako pierwszy stan zalegalizowała hazard. Las Vegas rozkwitło. Automaty do gry zaczęły przyciągać turystów, którzy szybko zastąpili robotników. Pierwszy hotel na głównej ulicy miasta The Strip powstał w 1941 r., a już od końca II wojny światowej Vegas było mekką ludzi żądnych rozrywki. Elvis Presley, Frank Sinatra, Dean Martin, Nat King Cole byli stałymi gośćmi i wraz z gwiazdami. Pojawiła się mafia – mawiano, że to „słoneczne miejsce dla ludzi cienia”. Strzały na przedmieściach nie zniechęcały – przeciwnie, turyści

łaknęli „Dzikiego Zachodu”. Hotele i kasyna wyrastały jak grzyby po deszczu, a prostytutka, narkotyki i wysoka przestępczość to była codzienność miasta. Dopiero w latach 80. XX w. za kratki trafili ostatni mafijni bossowie, a miasto wraz z otwarciem hotelu „Mirage” rozpoczęło nowy etap rozwoju, przekształcając spelunki w luksusowe, atrakcyjne obiekty.

W Las Vegas wszystko jest dozwolone. Najbardziej wyuzdane marzenia i najbardziej dziwaczne żądanie tu mają szansę się spełnić, a celebrytów jest tak dużo, że nikogo nie dziwi pojawienie się kolejnej znanej twarzy. Tak samo łatwo wziąć ślub, jak i rozwieść się. Obowiązuje święta reguła – „co zdarzyło się w Vegas, zostaje w Vegas” – znana nam doskonale z filmów pod tytułem *Kac Vegas*. Las Vegas to kwintesencja show-biznesu i amerykańskiej przedsiębiorczości. Tu każdy czuje się, jakby grał w filmie. I choć wszystko skąpane jest w kiczu, we mnie wzbudziło to autentyczny podziw – jest w tym ogromny rozmach i pomysłowość, na jakie stać chyba tylko Amerykanów. Co rusz powstają nowe hotele, a stare się wyburza lub modernizuje. Najstarszym, który nieprzerwanie działa od 1946 r., jest Flamingo wybudowany przez gangstera Benjamina „Bugsy” Siegala, a jego nazwa upamiętnia narzeczoną gangstera, którą Bugsy nazywał flamingiem ze względu na jej długie nogi. Spacerując po centrum Las Vegas wielkim bulwarem o nazwie Strip, można odnieść wrażenie, że odbywa się podróż dookoła świata. Przed kompleksem zwanym New York – New York stoją 46-metrowa Statua Wolności i imitacje słynnych budynków, z Empire State Building włącznie, a samo kasyno nosi



miano Central Park. Trochę dalej wznosi się hotel Paris, a przed nim wielki Łuk Triumfalny (2/3 wysokości oryginału) i wieża Eiffla, która miała być taka sama jak w stolicy Francji, jednak bliskość lotniska sprawiła, że trzeba było poprzestać na o połowę mniejszej kopii. A może wolicie Wenecję? W hotelu-kasynie Venetian można się przepłynąć gondolą i popatrzeć na kopię placu św. Marka. Preferujecie Rzym? To odwiedźcie Caesars Palace, gdzie poczuje się niczym Juliusz Cezar i zaliczyć Koloseum, fontannę di Trevi i odpowiednik Schodów Hiszpańskich – w odróżnieniu od oryginału są ruchome. Jest jeszcze do wyboru Egipt – czyli hotel Luxor, kształtem przypominający potężną, sięgającą 110 m (30 pięter) szklaną piramidę, gdzie wejścia strzegą wielki Sfinks i obelisk, taki sam jak w Luksorze. Do pomysłów, o jakich faraonom się nie śniło, należy wystrzeliwany ze szczytu piramidy snop światła, tak silny, że można go dostrzec z odległego o 450 km Los Angeles. Zdaniem obsługi hotelu bywa widoczny również z kosmosu!

Z hotelowego okna widać baśniowy zamek – kolejny hotel i kasyno Excalibur, nawiązujący do legendy o królu Arturze. Dalej Mandalay Bay Resort & Casino – motywy tropików nadają temu ośrodkowi elegancji, a słynny kompleks wodny Laguna ma baseny ze sztuczną falą i plażą. Ogromną atrakcją jest też Shark Reef (Rafa Rekinów) – potężne akwarium z około 100 rekinami, krokodylami, murenami i jadowitymi skrzydlicami... The Mirage – to tropikalna „wyspa” ozdobiona lagunami, wodospadami i wulkanem, który pluje ogniem, dymem oraz płonącym olejem o zapachu kokosa; znajduje się tu basen z delfinami i ogrodzone zoo z białymi tygrysami i wieloma innymi egzotycznymi zwierzętami. Bellagio – jest to najbardziej wyszukany hotel-kasyno, zaprojektowany w taki sposób, aby przypominał wioskę na jeziorze Como. W hotelu znajduje się Galeria Sztuk Pięknych Bellagio, w której są takie eksponaty jak carskie jaja Fabergé, płótna Rembranta, van Gogha, Picassa. Miejsce znane z bardzo „dorosłej” atmosfery – jest tu ścisły zakaz wstępu nieletnich, a także z fantastycznego pokazu „grających” fontann i z kilku najlepszych w mieście restauracji...

lek. Emilia Paszkowska

Wszystkich medycznych podróżników, turystów i obieżyświatów namawiam na przekazanie naszym czytelnikom swoich relacji, wrażeń, przygód i fotoreportaży.
e-mail: olsztyn@hipkrates.org z dopiskiem „DROGOWSKAZY”

Fot. Autorka



INTRO NURKOWE DLA LEKARZY WMIL

9 grudnia 2018 r. odbyło się Intro Nurkowe dla Lekarzy i Lekarzy Dentystów Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Uczestniczyło w nim 11 lekarzy i lekarzy dentystów, którzy do tej pory nigdy nie nurkowali. Przeważali panowie, choć nie zabrakło i pań. Spotkanie zaczęliśmy o godz. 9 rano w zaprzyjaźnionym klubie nurkowym Aquadiver, gdzie odbyło się krótkie wprowadzenie teoretyczne do nurkowania i omówienie zasad bezpieczeństwa. Następnie całą grupą udaliśmy się na Basen Uniwersytecki, gdzie każdy z uczestników miał możliwość wykonania nurkowania w sprzęcie nurkowym i choć chwilowego oderwania się od szarej rzeczywistości. Wszystko odbyło się pod okiem instruktora nurkowania (również lekarza naszej Izby Lekarskiej). Uczestnicy wychodzili z wody z szerokim uśmiechem na ustach oraz chęcią kontynuacji przygody z nurkowaniem.

Koleżanki i koledzy pragnący spróbować nurkowania, proszę o kontakt e-mail: lukaszstel@tlen.pl – jeśli zbierzemy kolejną grupę chętnych, zorganizujemy zajęcia ponownie!

lek. Łukasz Stelmaszczyk
(instruktor nurkowania)

MROCZNA WIEDZA

Leczenie głupoty, fragment obrazu Hieronima Boscha



Znachor, ongiś bardzo popularny, stanowił dla wielu środowisk alternatywę dla medycyny. Szukali go przede wszystkim ludzie o małej wiedzy, niezamożni, ze środowisk prostych i niewydukowanych, pozbawieni dostępu do lekarza. A i dziś spora liczba osób poszukuje ich pomocy, szczególnie w przypadkach chorób nowotworowych. Sądzę, że każdy z nas słyszał o ich praktykach, lecz wiedza o sposobach zalecanych przez nich jest skąpa.

Uzyskałem możliwość zapoznania się z książką *Recepty znachorów. Poradnik dra P.M. Kurienkowskiego*, wydaną w Rosji, a przetłumaczoną na polski. Postanowiłem zaprezentować Wam receptury znachorów zawarte w tej pozycji, które tworzyć będą cykl na łamach „Biuletynu Lekarskiego”.

Warto przedstawić informacje o autorze i źródłach receptur, które opisuje wydawca we wstępie do publikacji. Autorem książki był rosyjski lekarz Paweł Kurienkow. Jego dziadek w połowie XIX w. był znachorem na Uralu

RECEPTY ZNACHORÓW

Opracował lek. Jarosław Parfianowicz

i przekazał wnukowi całą swoją wiedzę i stosowane receptury. Paweł Kurienkow wraz z Białą Armią opuścił Rosję w 1918 r. i przez Chiny, Mandżurię i Meksyk dotarł do USA, gdzie wydał po rosyjsku *Recepty znachorów* dla środowiska emigracyjnego. Stąd w książce pojawiają się przepisy znachorów rosyjskich, syberyjskich, a nawet chińskich, tybetańskich, perskich czy meksykańskich.

Pragnę nadmienić, że przedstawione materiały są wyłącznie ciekawostką obrazującą sposób myślenia, niesamowite pomysły terapeutyczne, niemające nic wspólnego z medycyną. Oczywiście jest, że prezentowane receptury nie są przeznaczone do terapii stosowanej przez praktykujących lekarzy i nie są nawoływaniem do zerwania z medycyną poprzez pograżenie się w oparach zabobonu. Proszę je traktować jako swego rodzaju ciekawostkę obyczajową i z poczuciem humoru.

Więc zaczynamy:

przetapiał, póki jeszcze była ciepła. Do przetopionej stoniny wlewał mleko w proporcjach pół na pół i zagotowywał razem aż do wrzenia i dawał choremu do picia. Na początku – jedną ósmą szklanki, w miarę leczenia znachor zwiększał dawkę do szklanki dziennie.

Cała kuracja trwała dwa miesiące.

ŚRODEK NA SUCHOTY STOSOWANY PRZEZ ROSYJSKICH ZNACHORÓW

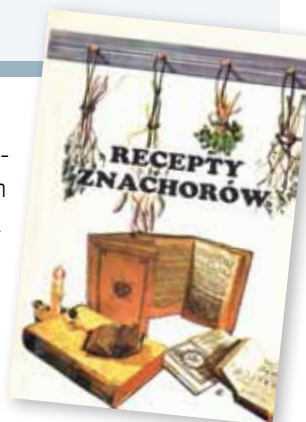
Jego składniki są następujące:

miód lipowy	– 1,2 kg
drobno posiekany	
aloes	– 1 szklanka
oliwa z oliwek	– 100 g
pączki brzozone	– 150 g
kwiat lipy	– 50 g
woda	– dwie szklanki

Uwaga: lekarstwa nie należy dawać chorym na serce (aloes zbyt silnie na nie oddziałuje).

Sposób przygotowania lekarstwa: rozpuścić miód w garnku na małym ogniu, dodać do miodu aloes i mieszaninę dobrze przegotować. Osobno w dwóch szklankach wody zagotować pączki brzozone i kwiat lipy, przez 1–2 minuty utrzymywać w stanie wrzenia. Wycisnąć z pączków brzozowych i kwiatu lipy sok i wlać do mieszanki miodu z aloesem. Mieszaninę rozlać do dwóch butelek i dopełnić równo oliwą. Przed użyciem wstrząsnąć.

Dawkowanie: trzy razy dziennie po łyżce stołowej



LUDOWY ŚRODEK NA ANEMIĘ. POCZĄTKOWE STADIUM SUCHOTÓW I NA WYCIEŃCZENIE ORGANIZMU

Bierze się po 200 g dobrego kakao, przetopionego smalcu, miodu i masła. Wszystko to wkłada się do aluminiowego garnka i roztopia się na małym ogniu mieszając, by zawartość nie przypaliła się. Mieszać dotąd, aż wszystko się nie roztopi i nie zacznie kipieć. Teraz zdjąć garnek z ognia i studzić mieszaninę. Następnie przełożyć ją do stoika. Przechowywać w chłodnym i ciemnym miejscu.

Sposób użycia: łyżeczkę od herbaty mieszanki rozpuścić w szklance gorącego mleka. Pić od razu, trzy-cztery szklanki dziennie. Środek ten skutecznie przeciwdziała anemii i suchotom w ich początkowych stadiach.

Jeśli podczas leczenia pojawiają się zaparcia, jeść dużo suszonych śliwek.



Współcześnie diagnozujemy i leczymy pacjentów bardzo szybko i dokładnie. Zaawansowane technologie pozwalają zajrzeć w każdy zakamarek ciała, obejrzeć i ocenić każdy narząd, zbadać jego funkcję. Wyobraźmy sobie całkowity brak prądu i pozostajemy wyłącznie z naszą wiedzą, doświadczeniem klinicznym i zdobytymi umiejętnościami. Nieprawdopodobne, niemożliwe? A jednak... Więc co nam pozostaje? Powrót do przeszłości, gdy lekarz był zdany na pozyskanie informacji z przeprowadzanych przez siebie z należytym pietyzmem badań lekarskich. Przyznam, że w moim odczuciu ta umiejętność zanika.

Jaką chorobę przedstawia proponowany sposób postępowania?

Bóle głowy, szybkie męczenie się, ból w klatce piersiowej, duszność, bicie serca, niemiaryowość, zwiększona pobudliwość, impotencja, bezsenność, uderzenia krwi do głowy, parcie krwi zwiększone. U kobiet dolegliwości w okresie przekwitania wzmoczone, uderzenie krwi do głowy, ściskanie w gardle, depresja, parestezie.

W późniejszym okresie choroby uderzenie koniuszkowe serca podnoszące II ton serca zaakcentowany, tętnice obwodowe pokręcone, ekstrasystoli, przerost i rozstrzeń serca, później duszność, bóle w okolicy serca promieniujące do kończyn górnych, niedomoga mięśnia sercowego, zastój, sinica, obrzęki, wysięki do jam surowiczych, obrzęk płuc.

W innych wypadkach: dna oka, *retinitis haemorrhagica*. Porażenia, śmierć nagła na zawroty głowy, omdlenia, zaburzenia wzroku i słuchu wskutek krwotoku mózgowego.

Prawidłowa odpowiedź Quizu w 155. numerze BL brzmi: **gruźlica nosa**
Nagroda książkowa: magiczno-historyczna powieść z czasów pruskich *Nawrócenie wiedzy* autorstwa Joanny Żamejć. Książkę prześlemy pocztą.

NIEZASTĄPIONY ŚRODEK NA WYCZERPANIE ORGANIZMU, ANEMIĘ I SUCHOTY W POCZĄTKOWYM STADIUM

Wziąć 400 g słoniny i sześć dużych zielonych jabłek. Jabłka pokroić na kawałeczki, wymieszać ze słoniną i wytopić w garnku w duchówce na małym ogniu. Następnie wziąć 12 żółtek i rozetrzeć dobrze ze szklanką cukru. Dodać 400 g czekolady w proszku.

Przedcedzić przez sito smalec z jabłkami i dodać mieszaninę żółtek, cukru i czekolady. Wymieszać i ostudzić. Smarować tym chleb i jeść po trzy-cztery kromki dziennie wraz z posiłkami, obowiązkowo popijając gorącym mlekiem.

Chory przybywa na wadze ok. 800 g do 2 kg w ciągu tygodnia. Prawie wszyscy rosyjscy znachorzy stosowali z dużymi sukcesami ten środek i to od stuleci.

ZGADNIJ, JAKA TO CHOROBA?

Opracował dr Jarosław Parfianowicz

Podstawa opracowania: *Pierwszy powojenny kalendarz lekarski na rok 1946/47* wydany w Krakowie przez Wydawnictwo „Przełom” w 1946 r.

Zadaniem quizu, opartego na wiedzy zawartej w kalendarzu lekarskim z 1946 r., jest co najmniej jedno z następujących: postawienie Was w sytuacji korzystania z „oka” bez współczesnego „szkiełka”.

Próbujcie odgadnąć, jakich chorób dotyczy prezentowana symptomatologia i sposób postępowania.

Milej zabawy.

Marskość nerek na tym tle, polyuria, c.g. moczu niski, białomocz, azot niebiałkowy we krwi zwiększony, uraemia, czasem zniechęcenie, czasem powoli poprzedzona bólem głowy, apatią, brakiem apetytu, zaburzenia przew. pokarm. wymioty.

Kalendarz lekarski na rok 1946/47, s. 177

Warunki uczestnictwa w quizie:

Należy odgadnąć, jakiej choroby ten opis dotyczy, i przesłać odpowiedź drogą mailową (e-mail: olsztyn@hipokrates.org) lub pisemną na adres OIL (Warmińsko-Mazurska Izba, ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn), podając hasło „Quiz – Biuletyn Lekarski”. Na odpowiedzi czekamy do 30 marca 2019 r.

W kolejnym numerze „Biuletynu” pojawi się prawidłowe rozwiązanie. Dla zwycięzcy przewidujemy nagrodę. O wygranej decyduje pierwszeństwo nadstania prawidłowej odpowiedzi.

PUSTE MIEJSCE

Śp. dr Zygmunt Ziółkiewicz urodził się 1 stycznia 1940 r. w Łyntupach (ZSRR). W 1945 r. wraz z rodzicami przeniósł się do Olsztyna. Maturę uzyskał w I Liceum Ogólnokształcącym w im. Adama Mickiewicza w Olsztynie w 1959 r. Był absolwentem Akademii Medycznej w Białymstoku, którą ukończył w 1965 r.

Całe życie osobiste i zawodowe związał z regionem ziemi warmińskiej i mazurskiej. Pracę zawodową rozpoczął w Klinice Chirurgii Dziecięcej w Białymstoku pod kierownictwem prof. Zofii Umiastowskiej. W 1968 r. odbył dwuletnią obowiązkową służbę wojskową. Na Oddziale Chirurgii Dziecięcej w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie został zatrudniony w 1970 r., w 1972 r. uzyskał specjalizację I stopnia w chirurgii dziecięcej, a w 1976 r. II stopnia. Był sprawnym chirurgiem, sumiennym lekarzem, zaangażowanym i odpowiedzialnym, dobrym organizatorem. Cieszył się autorytetem i szacunkiem wśród lekarzy i pielęgniarek Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Interesowała go szczególnie urologia dziecięca. W dziedzinie tej wprowadził szereg nowatorskich sposobów leczenia operacyjnego i zachowawczego. Wielokrotnie przedstawiał swoje wyniki w czasie konferencji i na zjazdach naukowych Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych i Polskiego Towarzystwa Urologicznego, których



był aktywnym członkiem. Leczył dzieci w poradni urologicznej, chirurgicznej i preluksacyjnej. Był współzałożycielem i aktywnym członkiem pierwszej „Solidarności” na terenie Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. W 1990 r. został ordynatorem Oddziału Chirurgii Dziecięcej Szpitala Powiatowego w Biskupcu, w którym zorganizował zespół lekarsko-pielęgniarski.

Śp. dr Z. Ziółkiewicz był wiernym kibicem siatkarskiego zespołu AZS w Olsztynie. Uwielbiał grę w szachy i w brydża, którym poświęcał dużo wolnego czasu, biorąc udział w turniejach organizowanych przez Olsztyński Klub Pracowników Służby Zdrowia „Bimanol”. Był też niestety niepoprawnym palaczem.

Był jednym z twórców Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie, pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. W maju 2018 r., w czasie XIV Krajowego Zjazdu Lekarzy, otrzymał najwyższe odznaczenie „Meritus pro Medicis” Śp. Zygmunt Ziółkiewicz był przede wszystkim Dobrym Człowiekiem.

Doktorze Zygmuncie, żyj w Radości Wiecznej!

dr n. med. Ryszard Fuks, dr n. med. Wojciech Choiński,
lek. dent. Tadeusz Politewicz

WSPOMNIENIE O DOKTORZE ZYGMUNCIE ZIÓŁKIEWICZU

Był rok 1988. Spotkaliśmy się w szpitalu w Biskupcu. Ja, świeżo upieczony specjalista z zakresu chirurgii szczękowo-twarzowej, i Zygmunt, który objął funkcję ordynatora chirurgii w tamtejszym szpitalu. Zamieszkał po sąsiedzku, w służbowym mieszkaniu przy ul. Hanki Sawickiej. Z powodu braków kadrowych zostałem asystentem na oddziale i wtedy poznałem Zygmunta jako doskonałego chirurga, niezwykle oddanego małym pacjentom, wybitnego organizatora, bardzo wymagającego szefa, ale również wspaniałego kolegę, opiekuńczego ojca i sympatycznego sąsiada. Okres przekształceń politycznych w kraju powoli rysował sylwetkę Doktora jako zdecydowanego antykomunistę. Podczas wielogodzinnych rozmów o historii jego i jego rodziny postawa Doktora stała się klarowna, gdy okazało się, że Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie stoi na zabudowaniach gospodarczych jego dziadka. Spotkania w gronie jego najbliższych kolegów chirurgów przeradzały się w żywiołową dyskusję na temat nowej wizji funkcjonowania państwa, opartej nie tylko na idei samorządu terytorialnego, ale również na koncepcji tworzenia samorządu w korporacjach zarządu zaufania publicznego. To wtedy wspólnie spotykaliśmy się z prof. Kuleszą, rozmawialiśmy z kolegami z Komisji Krajowej Solidarności i założyliśmy Komitet Organizacyjny Reaktywacji Samorządu Zawodowego Lekarzy. Wspólnie pracowaliśmy nad projektem ustawy, która pojawiła się w Sejmie w maju 1989 r. i którą – ku naszemu zaskoczeniu – prezentowała nasza koleżanka dr Eliszewska, ówczesna marszałek Sejmu. Początki były trudne, ponieważ w pierwszych koncepcjach nie było samodzielnej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Musieliśmy przeprowadzić wiele dyskusji zakończonych uchwałą pierwszego zjazdu, która powołała samorząd w Olsztynie. Od samego początku Zyga zaangażował się w tworzenie struktur organizacyjnych i w budowanie autonomii i integracji środowiska lekarzy naszego województwa. Początkowo jako wiceprzewodniczący ORL, Zastępca Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Był również delegatem na Krajowy Zjazd Leka-

rzy, gdzie w Szczyrku aktywnie uczestniczył w tworzeniu zapisów Kodeksu Etyki Lekarskiej. W następnych kadencjach był członkiem Prezydium, angażował się w pracę Komisji Organizacyjno-Prawnej. W III kadencji pełnił funkcję sekretarza ORL. Był pomysłodawcą i gorącym zwolennikiem budowy własnej siedziby – Domu Lekarza. Po śmierci dr. Tadeusza Matusiewicza, uzyskując w środowisku powszechny autorytet, szacunek i poparcie postawy etycznej, został Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej, a w następnych kadencjach – Przewodniczącym Okręgowego Sądu Lekarskiego. Zaangażowany był również w pracę Naczelniej Rady Lekarskiej, a jego pracowitość, zdyscyplinowanie oraz wzorowa praca w Komisjach Organizacyjnej i Legislacyjnej jest wspominana przez kolegów z całej Polski do chwili obecnej. Za pracę zawodową odznaczony został odznaką honorową „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaczeniem „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur”. W 2018 r. na ostatnim Zjeździe Krajowym za wyjątkową postawę i pracę na rzecz środowiska lekarskiego został wyróżniony najwyższym odznaczeniem samorządowym „Meritus pro Medicis”. Odznaczenie odebrał, mimo że był już ciężko chory. Ostatnie miesiące były dla niego trudne. W okresie przedświątecznym odwiedziłem go w domu, przekazując życzenia od Okręgowej Rady, Sądu, Rzecznika oraz drobne upominki, w tym album *Wilno*, z którego ucieszył się szczególnie, z tamtych strony wywodziły się bowiem jego rodzinne korzenie. Umówiliśmy się na spotkanie na kolejnej biesiadzie Cechu Chirurgów. Wtedy nie myślałem, że 20 stycznia wraz z kolegami odwiedzimy go na cmentarzu przy ul. Poprzecznej. W pożegnaniu Michał, jego ukochany syn, wspominał nie tylko wspólne wyjazdy na narty, zabawy, grę w tenisa, polityczne dyskusje, ale podkreślił również, że umarł człowiek uczciwy, bardzo wyważony w ocenie rzeczywistości i – jak mówił Michał – często miał rację.

Odszedł mój Mistrz. Niełatwo jest tracić Mistrza.

lek. dent. Leszek Dudziński

DONOSY NA CZTERY GŁOSY

Małgorzata Sławińska
Medici pro Musica



Anna Śleszyńska-Górny

Pracowity rok 2018 mamy już za sobą. Zakończył się koncertem *Bo kocham to miejsce*, na który zapraszałam Państwa w poprzednim numerze „Biuletynu”. Z tym samym repertuarem wystąpiliśmy dzień po dniu, 15 i 16 grudnia, najpierw w Gminnym Ośrodku Kultury w Giętrwałdzie dla lokalnej społeczności, a następnie na Zamku Olsztyńskim dla środowiska medycznego i innych naszych fanów. W czasie koncertu prezentowaliśmy pieśni i piosenki o treści patriotycznej, ze sztandarową *Bogurodnicą* na czele, i lżejsze utwory pokazujące Polskę i Polaków na tle naszej niełatwej historii. Dużym przeżyciem było dla nas premierowe wykonanie *Mojej piosenki* do słów Cypriana Kamila Norwida, utworu muzycznie wymagającego, a przy tym wzruszającego w swojej wymowie.

Urozmaicheniem śpiewu chóralnego był dwukrotny popis wokalny naszej koleżanki, sopranistki Hani Zajączkiewicz, która wykonała *Powróćmy jak za dawnych lat* – piosenkę z lat 30. ubiegłego wieku, oraz arię *Gdybym rannym słonkiem* z opery *Halka*.

Nasz koncert uświetnił też udział Ani Śleszyńskiej-Górny, która towarzyszyła nam na skrzypcach przy wykonaniu kolędy góralskiej *Nucą anieli* oraz piosenki *Tak jak malował pan Chagall*. W tej ostatniej, usłyszeliśmy solowe głosy: Doroty Michałowskiej, Basi Sapały, Małgorzaty Sławińskiej i Marty Szulc. Na pianinie grała nasza koleżanka, Asia Stomma.



Hanna Zajączkiewicz



Małgorzata Wawruk

Na koniec koncertu wykonaliśmy lżejsze utwory: *Dobranoc ojczyzno*, piosenkę znaną naszym słuchaczom z koncertu poświęconego twórczości Kabaretu Starszych Panów, w którym partie solowe wykonali Małgosia Wawruk i Marek Matyjewicz, oraz *Orzeł może* – nową w naszym repertuarze piosenkę autorstwa Artura Andrusa, przy gitarowym akompaniamencie Marka. Ten żartobliwy utwór pozwolił nam na chwilę oddechu i uśmiechu po trudnych, podniosłych w nastroju pieśniach patriotycznych. W wykonaniu piosenki wspierała nas publiczność, nauczona przez naszą dyrygentkę chwytliwego refrenu.

Nowy rok zapowiada nowe wyzwania i projekty. W najbliższych planach mamy przygotowania do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Tallinie, który odbędzie się w kwietniu. W części konkursowej wystąpimy w kategorii „muzyka ludowa”. Skoro w poprzednim numerze „Biuletynu” odnotowałam kadrowe zmiany, witając nowych chórzystów, i tym razem muszę podzielić się miłą wiadomością: do Medici przyłączył się nasz dotychczasowy sympatyk, dr Bogdan Kula. Serdecznie witamy! O innych zmianach i artystycznych planach naszego zespołu będziemy „uprzejmie donosić” czytelnikom „Biuletynu” w kolejnych numerach.



PAMIĘCI TYCH, KTÓRZY ODESZLI...



Urszula Maria Iwanowska
15.08.1937 – 4.09.2018

Dr Urszula Maria Iwanowska urodziła się 15 sierpnia 1937 r. we Lwowie, gdzie z rodzicami: ojcem Władysławem Reissem i matką Stefanią Danilewicz, zamieszkiwała do 1944 r.

W 1944 r. wraz z rodzicami wyjechała do miejscowości Pełkinia (woj. rzeszowski), a następnie w 1946 r. rodzina przeniosiła się do Bartoszyc (woj. olsztyńskie). W Bartoszykach ukończyła szkołę podstawową. Od 1951 r. rodzina zamieszkała w Kętrzynie, gdzie Urszula Iwanowska w 1956 r. ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Wojciecha Kętrzyńskiego.

W 1956 r. rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim – Oddział Stomatologiczny Akademii Medycznej w Gdańsku. Dyplom uzyskała 27 grudnia 1962 r. Od 1 kwietnia 1963 r. podjęła pracę na terenie Olsztyna, w Wojewódzkim Ośrodku Matki i Dziecka – Dział Higieny Szkolnej, który mieścił się w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym. Pracowała wówczas we wzorcowym gabinecie poradni szkolnej. Prowadziła instruktaż wszystkich poradni szkolnych w województwie, wnosząc poważny wkład w rozwój tej dziedziny opieki zdrowotnej. Po zorganizowaniu Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej została powołana na stanowisko kierownika Działu Met-Org oraz aktywnie pracowała w Poradni Ortodontycznej. Prowadziła nadal nadzór nad stomatologiczną opieką szkolną.

Była wykładowcą i organizatorem szkoleń prowadzonych przez Wojewódzką Przychodnię Stomatologiczną. Wygłaszała referaty z tematyki problemów stomatologicznych na szkoleniach naukowych lekarzy pediatriów.

29 października 1974 r. uzyskała II stopień specjalizacji z zakresu stomatologii dziecięcej. Od 1 września 1976 r., uzyskawszy kwalifikacje nauczyciela, była wykładowcą w Zespole Szkół Medycznych w Olsztynie.

Od 1974 r. prowadziła staże specjalizacyjne i była kierownikiem specjalizacji wielu kolegów lekarzy. W latach 90. pełniła funkcję kierownika Wojewódzkiej Specjalistycznej Przychodni Stomatologicznej w Olsztynie. Działała też aktywnie w Olsztyńskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, będąc członkiem Zarządu w latach 1963–1973, a następnie członkiem Komisji Rewizyjnej.

Dr Urszula Iwanowska za poważny wkład w rozwój stomatologii dziecięcej na terenie województwa warmińsko-mazurskiego została w 2016 r. uhonorowana tytułem „Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur”.

Była wspaniałym człowiekiem, serdeczną koleżanką, pełną empatii osobą. Posiadała dużą wiedzę zawodową i była cenionym wychowawcą młodszych pokoleń lekarzy.

Urszulo! Byłaś wzorem dla nas.

Pozostaniesz w naszych sercach.

lek. dent. Teresa Wiażel

ANTYSZCZEPIONKOWCY.BIZ*

SATYRYCZNA GRA KARCIANA ALEKSANDRY I KUBY STEFANIAKÓW



Ideę pozytywnych mitów o konieczności szczepień pragną zaszczepić w umysłach ludzi pomysłodawcy i twórcy satyrycznej gry karcianej *Antyszczepionkowcy.biz* – Aleksandra i Kuba Stefaniakowie. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej „Medium” (nr 2/2019) zamieściła na swoich łamach obszerny wywiad o tej inicjatywie z autorami gry.

„Prawda o szczepieniach nie leży pośrodku – mówią zgodnie Aleksandra i Kuba Stefaniakowie. Ona jest doktorantką w Katedrze i Klinice Dermatologii, Wenerologii i Alergologii UM we Wrocławiu, edukatorką Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland. On zajmuje się programowaniem. W grze postawili na czarny humor, ironię, przewrotność. Nie po to jednak, by ośmieszać osoby, które uległy antyszczepionkowej propagandzie, lecz po to, by obnażyć hipokryzję biznesmenów-guru, którzy ją szerzą i zbijają kokosy dzięki medycynie alternatywnej.

Karcianka edukacyjna powstała z myślą o promowaniu szczepień ochronnych, dostarczając przy tym, a wręcz przede wszystkim, rozrywki. 10 stycznia patronat nad projektem objęła oficjalnie Dolnośląska Izba Lekarska.

„W naszej karciance gracz może przywrócić «demony przeszłości», wprowadzając różne ustawy, np. tę znoszącą obowiązek szczepień. Można wywołać epidemię i przekonać się, że podczas epidemii aktywność ruchów antyszczepionkowych ustaje – mechanika gry to przewiduje”.

Redakcja

* Skróty redakcji BL. Pełen wywiad znajduje się na stronie Izby Lekarskiej w zakładce „Biuletyn Lekarski e-active”: www.wmiil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski.

TUŻ OBOK DROGI

Drogosze

Pałac w Drogoszach znam od wielu lat i za każdym pobylem ogarnia mnie narastające przygnębienie i poczucie smutku. Ten wspaniały obiekt wzniesiono w latach 1710–1714 przez rodzinę Donhoff.

Ukończona barokowa budowla była największą rodzową rezydencją na Mazurach i miała status pałacu królewskiego mogącego przyjmować podróżujących monarchów.

Pałac ma 100 m długości, zaś niektóre elementy budowli mają symbolizować rok. Ma więc 4 kolumny symbolizujące 4 pory roku, 12 kominów – miesiące, 52 pokoje – tygodnie w roku, 365 okien – dni roku oraz 7 balkonów – dni tygodnia.

Wojnę przetrwał w dość dobrym stanie, od lat 1954–1991 mieścił się tu Ośrodek Postępu Rolniczego wraz ze szkołą; zabudowania gospodarcze były użytkowane przez PGR.

Od 1993 r. znajduje się w prywatnych rękach, a wskutek niemożności porozumienia się co do koncepcji adaptacji i kosztownych prac remontowych – niszczeje. Większość zbiorów dzieł sztuki, mebli, wartościowych przedmiotów codziennego użytku rozkradziono w czasie wojny i okresie powojennym. Niektóre eksponaty trafiły do Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, zaś biblioteka rodowa do uniwersytetu w Toruniu.

Dziś można obejrzeć obiekt z zewnątrz, zaś przy odrobinie szczęścia wejść do środka. Równie interesujące są pozostałości zabudowań gospodarczych – neogotycka stodoła z resztkami wspaniałego rozetowego okna.

lek. Jarosław Parfianowicz

Zdjęcia: Jarosław Parfianowicz



KOMUNIKAT

UWAGA! Rusza VIII edycja Konkursu Literackiego im. Profesora Andrzeja Szczeklika „Przychodzi wena do lekarza”

Informujemy, że oprócz stałych kategorii **POEZJA** i **PROZA** w przyszłym roku będzie można wybrać **PUBLICYSTĘ ROKU**. Specjalną nagrodę za LIMERYK ROKU ufundują Anna Dymna i Bronisław Maj. Gala konkursu odbędzie się tradycyjnie w Krakowie w Teatrze im. Juliusza Słowackiego 23 maja 2019 r. Utwory (tylko jeden tekst jednego autora) zgłaszać może **autor** lub **redakcja pisma**, w którym tekst się ukazał, do **29 marca 2019 r.** na adres wena@mp.pl. Szczegółowe informacje oraz regulamin konkursu są dostępne na stronie www.mp.pl/wena lub na stronie Izby Lekarskiej w zakładce „Biuletyn Lekarski e-active”: www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski.

Koleżanki i Koledzy Absolwenci Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie:

- Lekarze – rocznik 1978–1984
oraz
- Lekarze Dentyści – rocznik 1979–1984

ZJAZD XXXV-lecia!

Czas na spotkanie po latach.

Tym razem spotkamy się w dniach od 4 do 6 października 2019 r. w Dźwizynie (koło Kołobrzegu) – Hotel Senator.

Koszt spotkania w zależności od pokoju:

- cena za pobyt od osoby w pokoju dwuosobowym to 610 PLN,
- cena za pobyt w pokoju jednoosobowym 760 PLN.

Osoby zainteresowane prosimy o dokonanie do dnia 1 kwietnia 2019 r. przedpłaty w wysokości 250 PLN za osobę w pokoju dwuosobowym i 300 PLN w pokoju jednoosobowym.

Numer konta bankowego ALIOR BANK SA: 38 2490 0005 0000 4520 5313 2346, tytuł przelewu „PAM 1984”

Zaczynamy w piątek kolacją przy grillu z beczką piwa.

O szczegółach scenariusza poinformujemy później.

ORGANIZATORZY:

Iza Doniec – izabella@fabrykausmiechu.com & Mariusz Zarzycki – marioz58@wp.pl & Mariusz Pietrzak – mario241@op.pl

Pozdrawiamy i zapraszamy!

Nie może Ciebie zabraknąć.

BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

A D R E S:

Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837

NIP: 739-11-91-739

Forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów
e-mail: olsztyn@hipokrates.org

Godziny otwarcia Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:

poniedziałki, wtorki i czwartki: od 8.00 do 16.00

środy: od 8.00 do 17.00

piątki: od 8.00 do 15.00

Sekretariat:

tel. 89 539 19 29 w. 31; fax 89 534 44 83

Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:

tel. 89 539 19 29 w. 45

Doskonalenie zawodowe lekarzy, Komisja Bioetyczna:

tel. 89 539 19 29 w. 31

Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej
i Okręgowego Sądu Lekarskiego:

tel. 89 539 19 29 w. 44

Dział prawny:

tel. 89 539 19 29 w. 37

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Katarzyna Godlewska

poniedziałek: godz. 12.00–16.00

środa: godz. 12.00–17.00

piątek: godz. 12.00–15.00

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Tomasz Kozak

wtorek: godz. 14.00–16.00

czwartek: godz. 12.00–16.00

Księgowość Izby:

tel. 89 539 19 29 w. 41, tel. 89 523 60 61

RACHUNKI BANKOWE:

1. Składki członkowskie:

wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe, w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa i Samopomocy Lekarskiej:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

DOSKONALENIA ZAWODOWE w Domu Lekarza INFORMACJA

<http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/szkolenia>

BIULETYN LEKARSKI

ORGAN WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W OLSZTYNIE

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Jarosław PARFIAŃOWICZ (redaktor naczelny),
Józef KORBUT, Zbigniew GUGŃOWSKI, Anna OSOWSKA, Anna STĘPOWSKA,
Paweł TRYBA, Katarzyna ŻÓŁKIEWICZ-KABAĆ, Elżbieta SKÓRA,
Bożena PAŹKOWSKA

ADRES REDAKCJI: DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c
tel./fax 89 523 60 61

e-mail: olsztyn@hipokrates.org

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, e-mail: wydawnictwo@elset.pl

Anna Kruszewska (redakcja), Andrzej Mierzyński (proj. graficzny, DTP)

Nakład: 3500 egz., ISSN 1233-4731

UWAGA: Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji
do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów
i zmian w tekście.

REKLAMA w „Biuletynie Lekarskim”

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:
<http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152>

„Biuletyn Lekarski e-active”

Zapraszamy do korzystania z elektronicznej formuły wydania
„Biuletynu Lekarskiego”. Pobrania e-wydania ze strony:
www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski